

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Nr 24 DNIA-16-VI-1929

NUMER POŚWIĘCONY

POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ



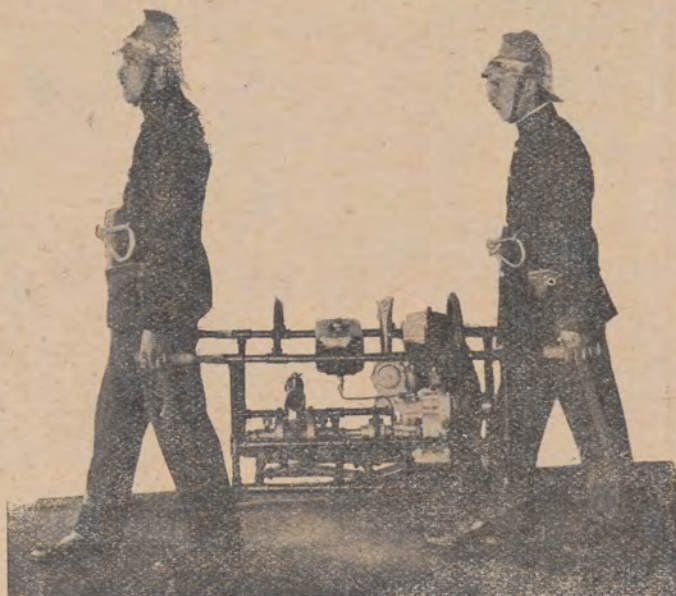
Pomnik siewcy na P. W. K.

Fot. własna „Przeglądu Pożarniczego”

Fabryka Narzędzi Pożarniczych
Składnica Straży Pożarnych

Spółka Akcyjna

Sprzedaż, Warszawa, Senatorska 29 Fabryka, Grodzisk Maz., Fabryczna 11.



Własnej konstrukcji
przenośna siławka motorowa
trójnik

Łącznik śrubowo-zczepkowy
oraz inne narzędzia

W Pawilonie Strażackim na
P.W.K. w Poznaniu

SIKAWKI MOTOROWE

wszechświatowej sławy Koncernu BALCKE

poleca

WACŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, Świętokrzyska 25, tel. 502-45, konto w P. K. O. Nr. 10339.

BEZKONKURENCYJNE

gdy chodzi o jakość a nie cenę. Własne patenty na pompy gaśnicze, ochronę tychże od dopływu ciał obcych, zasysanie, i t. d. i t. d.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

w WARSZAWIE, ul. Królewska № 11

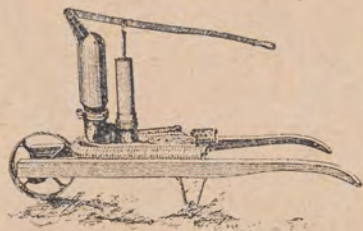
WYSTAWIA SVOJE WYROBY

NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU

w pawilonie własnym teren „E” grupa XVI, w pawilonie Głównego Związku Straży Poż. teren „B” grupa XXX, w pawilonie Ministerstwa Komunikacji teren „B”.

WŁADYSŁAW WARDECKI

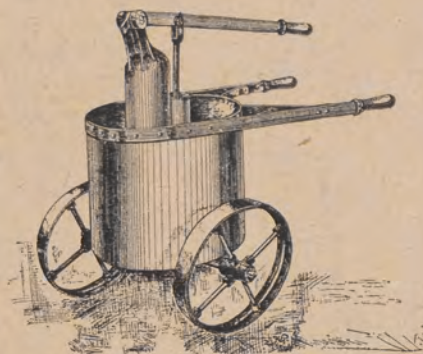
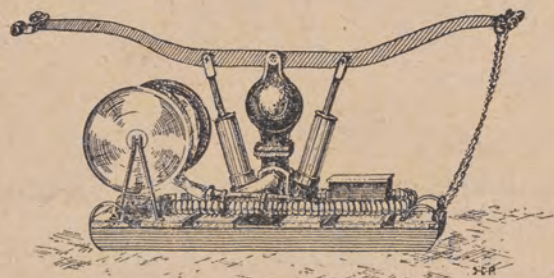
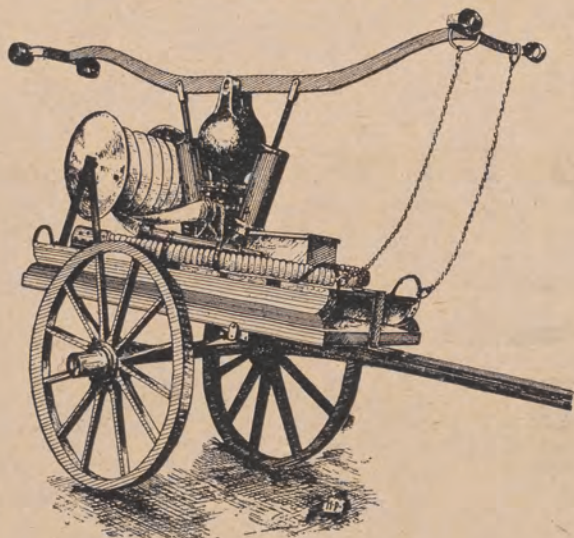
Wytwórnia Pomp



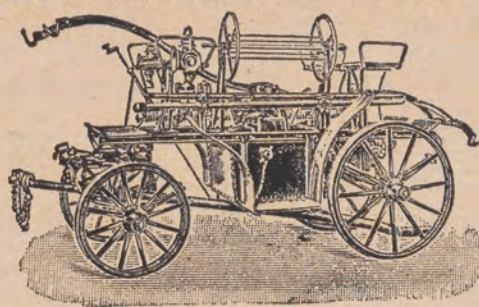
WARSZAWA,
ul. Kwiatowa 21
Tel. 143-39 i 306-86

poleca

Sikawki strażackie Beczki



WOZY
rekwizy-
towe
HYDROFORY



LWOWSKIE BIURO HANDLOWE Z. MAJEWSKI

LWÓW, Kościuszki 4

DOSTARCZA NAJTANIEJ

SIKAWKI ręczne

WOZOWE i PRZENOŚNE

oraz wszelkie **PRZYPORY** pożarne

własnego wyrobu

ZNAKOMITE

SIKAWKI MOTOROWE

światowej sławy fabryki czecho-słowackiej

H. FLADERA

Cenniki i oferty odwrotnie

Rok założenia 1898

Rok założenia 1898

Pierwszy Krajowy
Skład Sikawek, Beczko-wozów, Aparatów
do gaszenia ognia

rekwizytów pożarniczych

MAKSYMILJAN NEUMANN

W KRAKOWIE, ul. SZPITALNA 16, TEL. 15-85.

Dostarcza natychmiast ze składu po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach spłaty:

Sikawki i węże do tychże — Aparaty do gaszenia ognia „Minimax” i „Perkeo” — Hełmy strażackie — Pasy strażackie — Toporki strażackie i ochraniacze do tychże — Linewki ratunkowe i karabinki — Pochodnie metalowe, wahadłowe i żywiczne — Maski dymowe — Okulary ochronne i wiele innych przyborów strażackich.

ZABAWY

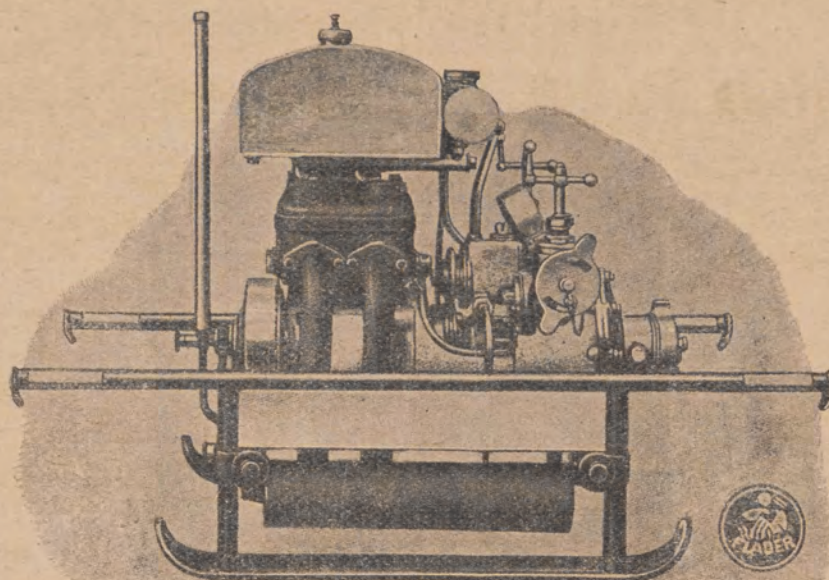
na
KORZYŚĆ STRAŻY

Zamiast papierowych znaczków lub kwiatków, polecam żetoniki aluminiowe z emblematami strażackimi do przypinania szpilką.

Wacław **ŁUKASIEWICZ**

Warszawa, Świętokrzyska 25

Wysyłka natychmiastowa.



RĘCZNE GAŚNICE
PIANOWE GENERATORY
SIKAWKI MOTOROWE

najprzedniejszych systemów polecają

Zjednoczone Wytwórnice Gaśnicze

M I — R A

Sp. z ogr. odp

WARSZAWA, BRACKA 17

Tel. 270-04, 289-75

Prospekty na każde żądanie



PRZEGŁĄD POŻARNICZY

Rok XV.

Nr. 24.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 16 czerwca 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Na ziemkach Stowiańskich
ogień jest odwiecznym zna-
kiem śmierci i życia.
Druhowie Strażacy żywią
w sobie symbole ogni dwójakich:
gaszą pożary materji - wrniecone
w dobytek niemia ludzkiego
śmier niszczące żywoty przyrody i
wrniecają poświęcenie ducha -
Faerności w poświęceniu, jed-
ności w odwadze, zgody w
postęku - budując niemiśszera-
ne pomniki braterstwa
serc ludzkich.*

*Braterstwo Strażactwa
Stowiańskiego - niech żyje!*

Wamur 6. VI. 29 J. Twardo

Druh Prezes Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. i Wojewoda Warszawski, inż. Stanisław Twardo, napisał łaskawie autograf powyższy na prośbę Redakcji „Przeglądu Pożarniczego”, jako powitanie uczestników mającego się odbyć w Poznaniu w dniu 15-ym czerwca r. b. kongresu słowiańskich związków strażackich podczas ćwiczebnego zjazdu strażactwa polskiego.

Powszechna Wystawa Krajowa.

Sprawiedliwość dziejowa przywróciła Polsce, rozdartej i ciemnionej przez blisko półtora wieku, niepodległy byt państwowy.

Wolny naród jął się pracy nad ugruntowaniem odzyskanej niepodległości — pracy ze wszech miar żmudnej i wielostronnej, bo poświęconej nie tylko organizowaniu wewnątrz wszelkich dziedzin życia państwowego, gospodarczego i społecznego, ale zarazem i wykuwaniu mieczem i krwią ofiarną granic Państwa oraz odbudowywaniu olbrzymich zniszczeń przebytej pożogi wojennej.

W rozgwarze tej pracy, porywającej z dnia na dzień coraz to nowemi hasłami i zadaniami, w żmudnym wysiłku codziennym około dźwigania i usprawniania wszelakich warsztatów życia państwowego i społecznego, zatraciło też może nieco społeczeństwo wrażenie czasu, jaki jest już poza nim, oraz, co najważniejsze, pojęcie o dorobku, jaki osiągnięto.

Lecz oto w umysłach ludzi światłych zrodziła się piękna i światła myśl zorganizowania na przełomie pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości Powszechnej Wystawy Krajowej, oderwania się niejako myśla od rzeczywistości bieżącej, a rzucenia okiem za siebie i zobrazowania gospodarczego oraz kulturalno-społecznego dorobku Narodu, aby poprzez rozszerzenie horyzontów świadomości obywatelskiej zyskać dość podniety i doskonalsze drogowskazy w poczynaniach przyszlých.

I zainicjowana tak szczęśliwie Powszechna Wystawa Krajowa stała się dziełem dokonanem. Dziś stoimy przed tem dziełem, podziwiamy jego ogrom i wielką, istotną jego wartość.

Wystawa jest tworem całej Polski, zmobilizowała bowiem wszystkie twórcze siły społeczeństwa polskiego. Jest też ona najpotężniejszą bodaj zbiorową manifestacją gospodarczą pierwszego dziesięciolecia Polski odrodzonej.

Powszechna Wystawa Krajowa to, niewątpliwie, jedna z najświetniejszych kart w dziejach ogólnej przedsiębiorczości polskiej w tem pierwszym dziesięcioleciu odzyskanej niezależności państwowej, to zarazem wielkie święto polskiej myśli organizacyjnej — wielkie święto pracy całego Narodu. Powszechna Wystawa Krajowa świadczy wreszcie, że Polska potrafi gospodarować we własnym domu, że jej społeczeństwo chce i umie pracować, że okresu pierwszego dziesięciolecia niezależnego bytu państwowego nie zmarnowaliśmy, że trwamy dzielnie w wyścigu pra-

cy narodów europejskich i w ich trudzie o lepsze dla ludzkości jutro.

Wśród tłumów obywateli, którzy z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej przepływają przez obszerne tereny wystawy, przesunie się również wśród obiektów i eksponatów wystawowych wielu z pośród ćwierćmilionowej przeszło rzeszy strażactwa ochotniczego. W szczególności liczniejsze zebranie się działaczy pożarniczych na wystawie przewidywane jest w dacie od 13-go do 16-go czerwca r. b. z okazji ogólnopństwowych zawodów strażackich i kongresu słowiańskiego związków straży pożarnych.

Strażactwo polskie staje też na Powszechnej Wystawie Krajowej w napięciu wielkiej uwagi, doceniając, że ma zobrazowaną przed sobą Polskę w całym majestacie Jej siły mocarstwowej, Jej pracy i dorobku dziesięcioletniego.

Każdy obywatel - strażak - ochotnik chwile obecności swojej na Powszechnej Wystawie Krajowej wykorzysta też jaknajwszechstronniej, starając się zwiedzić wszystko jaknajdokładniej.

Z wrażeń zaś, odniesionych na Wystawie, budzić się będą w każdym z nas nowe dążenia, ze spostrzeżeń, poczynionych w zakresie pracy i rozwoju innych warsztatów pracy będzie się każdy z nas starał wyciągnąć doświadczenie, któreby zastosował przy własnym warsztacie.

A gdy ten pokaz państwowo-twórczych sił Narodu, ten wielki żywy bilans naszego dziesięcioletniego dorobku kulturalnego i gospodarczego pokrzepi nas na duchu, pobudzi w nas dumę, żeśmy żywi i z żywymi naprzód kroczący, niechże jednocześnie wzmoże się zasób energii i zapobiegliwości do tem uporczywszego pokonywania piętrzących się przed nami coraz to nowych rozleglejszych zadań i wraz powstających trudności, niechże wiara w siły i zdolności własne stanie się tym skuteczniejszym środkiem wszelkich poczynañ naszych.

Z tego ogromu zagadnień, z jakimi każdy z nas może się zapoznać na Wystawie dla pogłębienia swej świadomości obywatelskiej, strażactwo polskie wyniesie owoc wielki, wzbogaci swe serca radością, że jest składową częścią Wielkiego Narodu.

I wzbogacone tą wielką radością serca ożywią się w silniejszym działaniu, wtłaczającem ożywczą krew — żywotne soki pracy ku dalszemu wzmaganiu tężyzny szeregów naszych w imię jeszcze doskonalszej siły Ojczyzny.

S. P.

Obrona pożarowa obiektów P. W. K.

Wywiad „Przeglądu Pożarniczego” z Komendantem Straży Poznańskiej p. J. Kiedaczem.

Jeśli zważymy, że na każdej wystawie wznoszonych jest cały szereg pawilonów o dość przewidywalnej budowie, bo przeznaczone są one tylko na czas trwania wystawy, że do urządzenia pawilonów i stoisk używa się wiele materiałów łatwopalnych, jak drewno, płótna i t. p., że jednocześnie przeprowadzane są rozległe, do najrozmaitszych celów służące, instalacje elektryczne i gazowe, że ponadto wystawiane są różne, nie raz bardzo łatwopalne przedmioty, a zaś niektóre eksponaty pędzone są motorami, wymagającymi używania płynów łatwopalnych, jak benzyna, nafta, smary i t. p., że wreszcie liczne rzesze zwiedzających powodują, jak w każdym miejscu publicznym, możliwość zaproszenia ognia przez niebacznie porzucony niedopałek papierosa, czy tlejącą się zapalkę — to łatwo zdać sobie możemy sprawę, iż niebezpieczeństwo pożarowe obiektów wszelakiej wystawy jest wogóle dość znaczne.

To też sprawa bezpieczeństwa pożarowego obiektów Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, ze względu na szczególnie obszerne jej ramy, jest zagadnieniem, które, niewątpliwie, bardzo żywo zainteresuje szeroki ogół sfer strażackich.

Pragnąc tedy Sz. Czytelnikom naszym dostarczyć w tym zakresie jaknajszczegółowszych wyjaśnień, zwrócił się przedstawiciel „Przeglądu Pożarniczego” do komendanta Poznańskiej Straży Pożarnej p. Kiedacza, jako do tego, któremu przypadło w udziale zaprojektować urządzenia i środki obrony pożarowej, a obecnie czuwać nad bezpieczeństwem pożarowym wystawy, z prośbą o udzielenie źródłowych i wyczerpujących informacji, z którymi też dzielimy się poniżej z ogółem strażactwa.

Udawszy się z rana do centralnej strażnicy Straży Poznańskiej przy ul. Masztelarskiej zostaje przez dyżurnego strażaka skierowany odrazu, bez żadnych formalności meldowania się, jak się to wszędzie zdarza, do gabinetu p. komendanta Kiedacza, któremu wyjaśniam cel swego przybycia.

Wyciągam też zaraz bloczek do notatek, a p. komendant zabiega ze swej strony bym się wygodnie ulokował przy Jego biurku i mógł swobodnie notować szczegóły tej konferencji, którą też rozpoczyna następującymi wyjaśnieniami.

— W pierwszej mierze dla zabezpieczenia przed pożarami obiektów P. W. K. żądaliśmy bezwzględnie przy budowie impregnacji wszystkich łatwopalnych materiałów budowlanych. Wszystkie drewniane budynki — pawilony zostały też z zewnątrz otynkowane, a zaś od wewnątrz drzewo i obicia jutowe impregnowano farbą ognioochronną. Impregnacja była badana przez Straż i kiedy np. badaliśmy płótna jutowe okazywało się, że w ogniu tliły się one, lecz nie zajmowały się płomieniem.

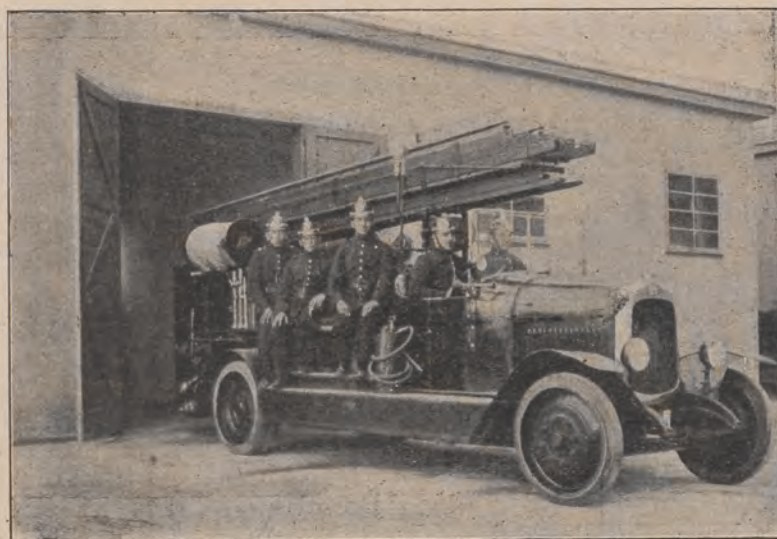
Chcemy się przytem przekonać — dodaje mój Sz. Rozmówca — o ile trwałe jest działanie farby ogniotrwałej, czy z biegiem czasu nie osłabiają się jej właściwości ochronne i dlatego też zamierzamy po zamknięciu wystawy, dokonać szeregu prób, któreby pozwoliły nam sprawdzić, czy omawiana farba do impregnacji zachowa po upływie kilku mie-

sięcy swe właściwości w stopniu równym jak w momencie jej użycia; impregnacja była bowiem nie raz wykonywana pospiesznie, przy osuszaniu obiektów przez użycie gazowników i dlatego chcę przekonać się, czy farba ognioochronna zachowa i w tych warunkach swą wytrzymałość.

Jeśli chodzi o urządzenia przeciwpożarowe w obiektach i na terenie P. W. K., to przedstawiają się one następująco.

Na terenach zajętych przez wystawę założonych zostało około 60-ciu hydrantów nadziemnych, których ciśnienie wynosi 5 — 6 atm. Poza tem rozmieszczono na zewnątrz budynków wystawowych oraz wewnątrz nich przeszło 600 gaśnic ręcznych, przeważnie pianowych. Wewnątrz budynków urządzono krany pożarowe, przy których znajdują się kręgi z węzami tłocznymi po 20 mtr. przy każdym kranie z prądownicą. Kranów takich jest wewnątrz pawilonów przeszło 100, przyczem drobne pawilony nie posiadają ich zupełnie, a zaś pawilony większe po kilka w każdym.

Samą organizację obrony pożarowej obiektów P. W. K. przeprowadzono jak następuje:



Fot. własna „Przeglądu Pożarniczego”.

Stałe pogotowie Straży Pożarnej na Powszechnej Wystawie Krajowej gotowe jest w każdej chwili błyskawicznie wyruszyć na tereny wystawy, aby opanować w zarodku mogący powstać pożar.

Na terenie wystawy, obejmującej obszar 650-ciu tysięcy mtr. kw. zainstalowano w różnych punktach 15-cie aparatów elektrycznej sygnalizacji alarmowej. Połowa tych aparatów z terenów wschodnich wystawy (t. zw. terenów A i B) połączona jest ze strażnicą 2-ą (Straż Poznańska ma 3 strażnice), a druga połowa z terenów zachodnich wystawy włączona jest do osobnej stacji alarmowej, urządzonej specjalnie na samej wystawie wraz ze stałym posterunkiem - pogotowiem Straży. Zorganizowany posterunek stały stanowi właściwie 3-ci oddział Straży Poznańskiej, przeniesiony do specjalnego pomieszczenia na terenie zachodnim wystawy na czas jej trwania. Posterunek ten składa się z sierżanta i 6-ciu strażaków, z których dwóch stale patroluje pawilony wystawy. Co 24-y godziny następuje zmiana dyżurujących na posterunku strażaków przez inny zespół oddziału w tymże składzie liczebnym. Posterunek wyposażony jest w pogotowie samochodowe z motopompą o wydajności 2.000 ltr./min, przyczem rozporządza około 400 mtr. węży tłocznych oraz szeregiem podręcznych narzędzi i przyrządów.

Z chwilą, gdyby wzywano pomocy Straży w jednym z punktów alarmowych przez naciśnięcie guzika w skrzynce sygnalizacyjnej, nastąpi działanie aparatów alarmowych Morse'a zarówno na posterunku wystawowym, jak również w centralnym oddziale Straży Poznańskiej, gdzie poprzez posterunek wystawowy lub 2-gi oddział włączona jest sieć sygnalizatorów, znajdujących się na wystawie. W ten sposób w razie wybuchu pożaru na wystawie wyjechałby jednocześnie oddział centralny, który w wypadkach alarmu z posterunku wystawowego wezwałby też niezwłocznie do wyjazdu 2-gi oddział.

O rozmiarach prac, jakie wypadło wykonać w związku z założeniem na wystawie elektrycznej sygnalizacji alarmowej—ciągnie swe ciekawe wyjaśnienia p. komendant Kiedacz świadcząc może to, że do połączeń telegraficznych i telefonicznych przy instalowaniu sygnalizacji alarmowej użyto 6.250 m. kabla elektrycznego. Kable układano, poczynając od terenów zachodnich wystawy aż do mostu na

Kaponierze. Kable są rozmaitych rozmiarów — miejscami o 36-ciu żyłach, gdzieindziej o 8-miu lub tylko 3-ch

— A jak wysokie były koszty tej instalacji? — wtrącam.

— Koszt samej instalacji kablowej wyniósł około 40-tu tysięcy złotych. Koszty te pokryte zostały częściowo przez Magistrat m. Poznania, a częściowo przez dyrekcję P. W. K. Koszt aparatów alarmowych i przewodów do nich wyniósł około 15-tu tysięcy złotych, nie wliczając przytem kosztów robocizny, gdyż prace w tym zakresie wykonali strażacy, mam bowiem w Straży oddział ze specjalistami, telegrafistami.

— A czy wydano jakie zarządzenia w związku z bezpieczeństwem pożarowym na wystawie? — pytam z kolei.

— Owszem. Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu wydał w dniu 11-ym maja specjalne rozporządzenie policyjne obowiązujące na terenie wystawy. W rozporządzeniu tem, ogłoszonym w Dzienniku Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego, przewidziano szereg zarządzeń prewencyjnych. I tak np. we wszystkich halach i pawilonach wystawowych, bez względu na ich konstrukcję, palenie papierosów, cygar, fajek oraz chodzenie z otwartem światłem jest surowo wzbronione.



KALENDARZ STRAŻAKA 1929

zawiera wiadomości niezbędne dla każdego strażaka.

Dogodny format kieszonkowy.

Trwała płócienna oprawa.

Cena Zł. 4 (z przesyłką Zł. 4.40). Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”, (Warszawa, ul. Krucza 40, m. 27).

Przy eksponatach pędzonych motorami nie wolno przechowywać benzyny i smarów ponad ilość potrzebną do utrzymania tych motorów w ruchu, a w czasie działania motorów nie wolno dolewać do zbiorników benzyny. Skrzynie i inne materiały, służące do pakowania przedmiotów nie mogą być składane w pawilonach, a muszą być przechowywane w osobnym magazynie, odległym przynajmniej o 30 mtr. od pawilonów wystawowych. Fotografowanie wystawionych eksponatów przy użyciu magneszki dozwolone jest tylko za zezwoleniem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, przyczem obecny być musi przynajmniej 1 strażak. Inne przepisy tego rozporządzenia dotyczą środków ostrożności pożarowej przy zakładaniu instalacji elektrycznych i gazowych oraz w miejscach publicznych (restauracje, teatry), znajdujących się w obrębie wystawy.

Dla Straży Poznańskiej — wyjaśnia z kolei p. kom. Kiedacz — wydałem na czas trwania wystawy specjalną, szczegółową instrukcję. Obejmuje ona przepisy służbowe dla posterunku na wystawie i dla dyżurujących oraz patrolujących pawilony strażaków, którzy wszak przy obchodzeniu pawilonów baczyć muszą, aby urządzenia przeciwpożarowe i narzędzia pożarne nie były zastawione eksponatami, aby wszędzie stosowano się do wydanych zarządzeń i t. p. Rano przy zmianie służby oddziałów posterunku wystawowego muszą być obowiązkowo przeprowadzane próby wszystkich aparatów alarmowych na wystawie. Instrukcja ta przewiduje wreszcie porządek spieszenia oddziałów na ratunek w razie wybuchu pożaru oraz porządek kierownictwa akcją ratunkową.

— Czy w tych pierwszych tygodniach trwania wystawy nie było wypadku pożaru? — pytam teraz na zakończenie.

— Wypadku nie było i spodziewam się — odpowiada mój Sz. Rozmówca głosem pełnym spokoju i pewnością — że nie będzie. A gdyby nawet powstał jakiś pożar, to go opanujemy w zarodku — kończy stanowczym, pełnym energii wewnętrzną głosem sympatyczny komendant Poznańskiej Straży Pożarnej.

S. P.

Główny Związek Straży Pożarnych R. P. na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Główny Związek Straży Pożarnych R. P. ma swe stoisko w Pałacu Wychowania Fizycznego, znajdującym się na t. zw. terenach „B” wystawy w nowowyprowadzonym, wspinałym gmachu, w którym mieścić się będzie w przyszłości, po wystawie miejska szkoła handlowa.

Ekspozycje Głównego Związku Straży znajdują się w przyziemiu tego gmachu w obszernej, około trzystu metrów kwadratowych liczącej sali, która w przyszłej szkole handlowej będzie salą gimnastyczną. Zaraz po wejściu do obszernego przedsienia gmachu rzucają się w oczy napisy Związku na bocznych ścianach nad schodami, doprowadzającymi nas z dwóch stron poprzez korytarz do tej sali wystawowej straży.

Sama sala, wysoka, o 10-ciu dużych, górnych oknach, rozmieszczonych na trzech ścianach, swą imponującą wielkością zachęca do zwiedzenia i wyrównywuje ujemne wrażenie wstępne jakie się odnosi przy schodzeniu do tego przyziemnia, nie spodziewając się zobaczenia sali tak okazałej.

Salę tę przystosowano przytem odpowiednio i można przyznać że dość szczęśliwie do charakteru stoiska, upiększając filary międzyokienne freskami, imitującymi płomienne języki, wijące się ku górze wśród kłębow dymu. Na plan pierwszy nawprost wejść rzuca się przytem w oczy nasz znak korporacyjny z Orłem białym — symbolem, świadczącym, że wszystkie swe poczynania podejmuje strażactwo pod hasłem dobra Ojczyzny.

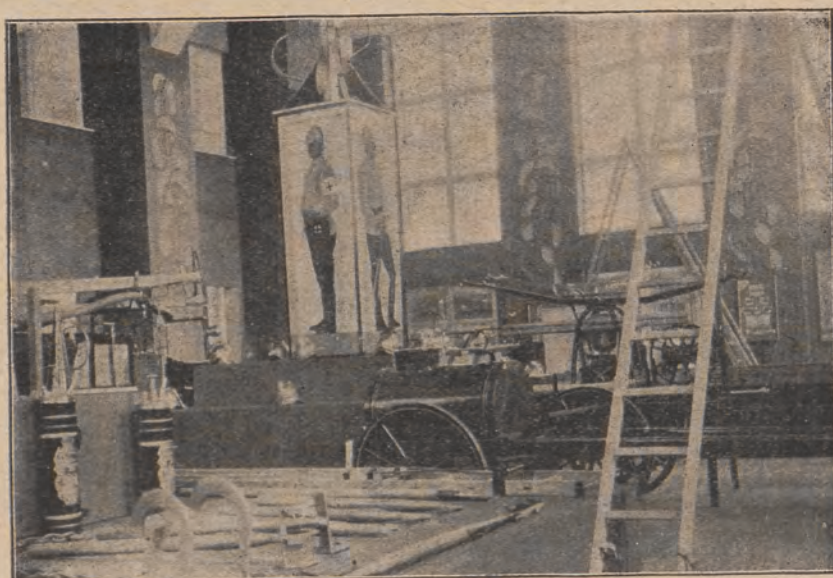
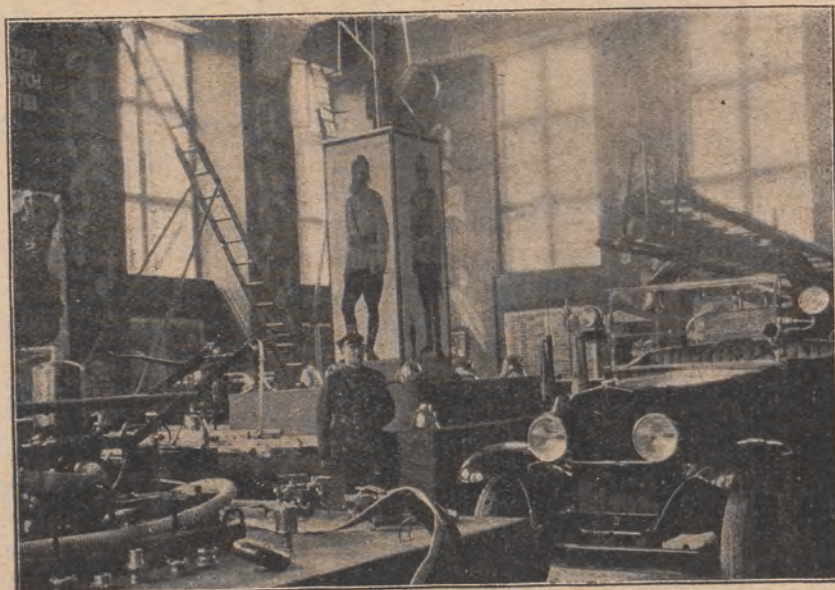
Zgrupowane w tem stoisku ekspozycje możnaby podzielić na dwie grupy. Jedną to środki do walki z pożarami, a więc narzędzia i przyrządy pożarne oraz wykresy obrazujące jakimi sposobami można opanowywać pożary. Drugą grupą to zestawienie stanu zorganizowanego do walki z pożarami strażactwa, zasad jego ustroju i wyników pracy, co zobrazowano przez tablice i wykresy, a częściowo przez modele.

Zaznaczyć też należy, że grupa pierwsza — środków do walki z pożarami już przez sam charakter większej wyrazistości, jak nie-

mniej i przez nieco nadmierną ilość zgromadzonych ekspozycji tego rodzaju wysuwa się na plan pierwszy i zaciemnia nawet niejako ekspozycje grupy drugiej, obrazujące stan i rozwój strażactwa ochotniczego.

W dziale wyekwipowania do walki z pożarami znalazły się w stoisku Głównego Związku najróżnorodniejsze narzędzia i przyrządy pożarne, dostarczone przez po-

szczególne ich wytwórnie, poczynając od sprzętów zasadniczych aż do najdrobniejszych przyborów osobistego uzbrojenia strażackiego i przyrządów podręcznych. Jest więc w pierwszej mierze samochód - pogotowie z motopompą przenośną i kompletem innych narzędzi zasadniczych i pomocniczych. Jest kilka różnych typów motorowych sikawek strażackich. Są dalej wszelkiego ro-



Fot. własne „Przeglądu Pożarniczego”

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu Główny Związek Straży Pożarnych wystawił ekspozycje z zakresu walki z pożarami w pięknej sali, znajdującej się w przyziemiu pałacu wychowania fizycznego. Nasze ilustracje przedstawiają ogólne widoki tej sali wystawowej zrzeszonego strażactwa.

dzaju drabiny, a więc drażkowa, francuska, hakowe i kilka drabin syst. Szczerbowskiego w różnym ustawieniu (w piramidę, na całą wysokość), świadczącym o przydatności tego typu drabin. Jest komplet podręcznego taboru wiejskiego na dwukołowych wózkach.

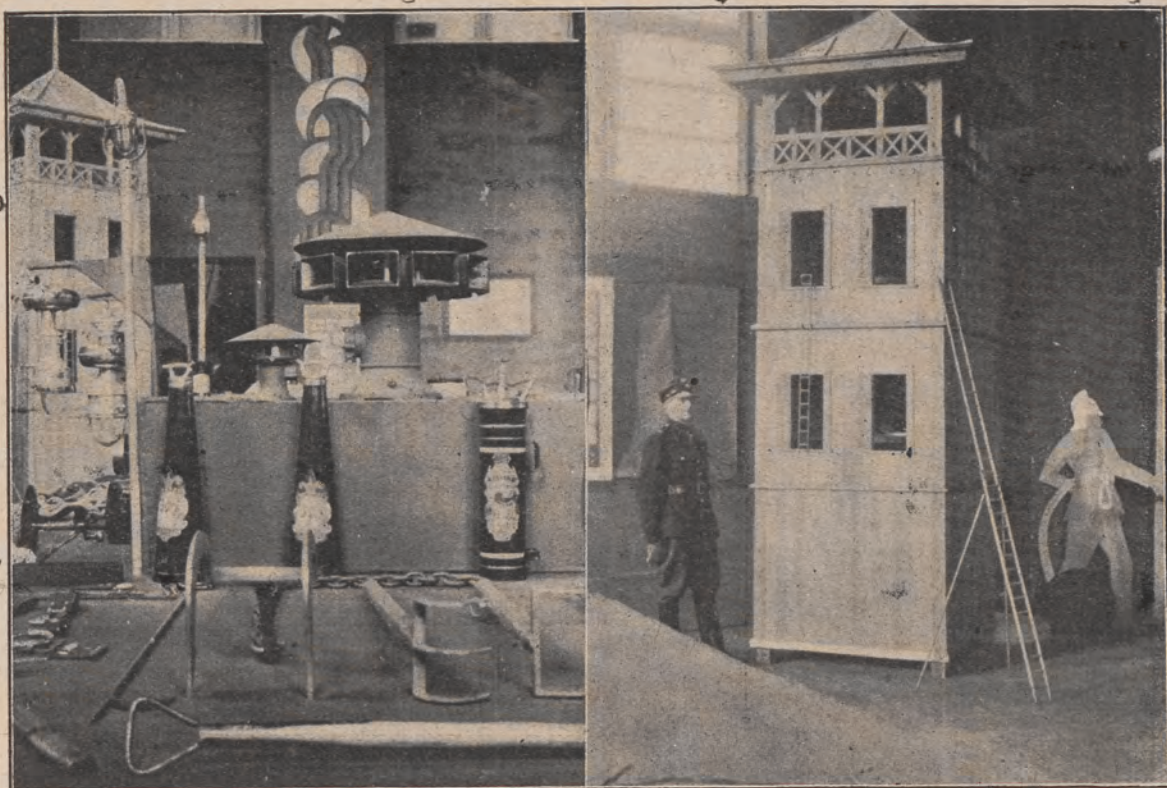
Z pomocniczych narzędzi znajdujemy wszelkie rodzaje narzędzi burzących (bosaki, kotwice, topory), dalej syreny alarmowe, gaśni-

roku 1924-ym liczba ta wzrosła do 3.603 placówek, w roku 1926-ym do 5.065-ciu i w okresie dziesięciolecia odzyskanej przez Naród wolności, w końcu roku 1928 osiągnęła cyfrę 8.176-iu organizacji ochotniczych.

Z innych tablic wymienić należy tablice, obrazujące: organizację wewnętrzną straży; organizację wewnętrzną związków okręgowych i związków wojewódzkich;

dza, że gdy w roku 1918-ym jedna straż przypadała średnio na obszar 189-ciu klm. kw., to w roku 1923-im liczba ta spada do 131 klm. kw., następnie w roku 1926-ym do 79-ciu klm. kw. (bierzemy tylko niektóre lata), osiągając wreszcie w końcu roku 1928-go cyfrę 46-ciu klm. kw. przypadających średnio na 1-ą placówkę strażacką.

W tablicy p. n. „organizacja g-



Fot. własne „Przeglądu Pożarniczego”.

Fragmety stoiska Głównego Związku Straży na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Na lewej ilustracji widok jednego z trzech podestów z narzędziami i przyrządami pożarnymi. Na prawej ilustracji model wspinalni, wykonanej przez druha Murzwińskiego (stoi z lewej strony) ze Straży Pożarnej w Brześciu n/Bugiem.

ce ręczne, tarcze azbestowe ochronne dla prądowników, wszelkie typy łączników, hełmy, pasy, siodełka, trójniki, maski ochronne i t. p.

W dziale organizacji, stanu i rozwoju strażactwa wystawiono mapę Polski, uwidaczniającą sieć 8.176-iu ochotniczych placówek strażackich, istniejących w końcu roku 1928-go, oraz 20 różnych tablic. Tu wymienić należy w pierwszej mierze tablicę rozwoju strażactwa, stwierdzającą, że gdy w roku 1918-ym czynnych było na ziemiach odrodzonej i zjednoczonej Polski 2.095 straży, to już w

prawne podstawy pożarnictwa; umundurowanie w związkach dzielnicowych przed powstaniem Głównego Związku w zestawieniu z jednolitem umundurowaniem strażactwa, zrzeszonego pod sztandarem Gł. Związku; organizację wyszkolenia pożarniczego; rozwój straży w poszczególnych związkach wojewódzkich; stan zaopatrzenia straży w sprzęt.

Pozatem jeszcze szczególnie interesujące są i wyróżniają się pomysłowością wykończenia tablice następujące. Tablica obrazująca obszar przypadający średnio na 1 straż w Polsce; tablica ta stwier-

spodarcza straży i związków” przedstawiono w sposób prosty lecz wyrazisty z jakich źródeł składają się dochody naszych organizacji strażackich i na jakie cele straże wydają gromadzone fundusze.

Z drugiej części tej tablicy dowiadujemy się przytem liczb niemiernie ciekawych i charakterystycznych, a mianowicie, jaki był w roku 1928-ym stosunek procentowy poszczególnych grup dochodów i wydatków w naszych strażach. Dowiadujemy się więc, że dochody własne (t. j. różne imprezy) stanowiły przeciętnie w stra-

zach 39.5% ogółu dochodów, zko-
lei subwencje samorządów 42.5%,
a zaś subwencje instytucji ubez-
pieczeniowych 18%. W zakresie
wydatków 46.3% pociągnęły wy-
datki na kupno i konserwację
sprzętu pożarnego, 17.2% na wy-
ekwipowanie osobiste strażaków,
14.4% na pomieszczenia sprzętu
(budowa i konserwacja remiz),
5% na organizację, 3% na wy-
szkolenie, 14.1% na wydatki
różne.

Tablica p. n. „członkowie w
strażach” wyjaśnia nam, że na jed-
ną straż przypada średnio 5-ciu
członków zarządu; 3.2 — ofice-
rów; 2.5 — podoficerów i 18.4
strażaków szeregowych. Oczywi-
ście przy porównaniu ilości stra-
żaków szeregowych z ilością ofi-
cerów dochodzimy do wniosku, co
już zresztą nieraz na tem miejscu
podkreślaliśmy, że stosunek ten
jest ciągle niewspółmierny — za
dużo mamy oficerów w stosunku
do podkomendnych szeregowych;
uderzające swą niewspółmierno-
ścią jest również i to, że mniej
mamy podoficerów niż oficerów,
co powinno być raczej wręcz od-
wrotnie... no i nie w takim sto-
sunku jak obecnie.

Poza tablicami na specjalne bo-
daj wyróżnienie zasługuje model
trzypiętrowej wspinalni dwuokien-
nej, wykonany w skali 1:5 przez
druha Murzwińskiego ze Straży
Pożarnej (stałej) w Brześciu n/Bu-
giem, dalej model remizy Straży
Poż. Och. os. Ilów w pow. Socha-
czewskim oraz wzorowej remizy
dla straży wiejskiej w/g warunków
uchwalonych przez Komisję Tech-
niczną Gł. Związku.

Do całokształtu wymienionych
eksponatów przybývają jeszcze
tablice poglądowe różnych rodzaj-
narzędzi, wzory części składo-
wych maski przeciwgazowej, po-
glądowa tablica nauki ratowania
topielców i nieco fotografii z ży-
cia strażactwa. Pozatem wymienić
należałoby jeszcze wzory odzna-
czeń wyszkolenia strażackiego,
przyjęte w Krakowskim Związku,
a zasługujące na upowszechnienie
w środowisku całego zrzeszonego
strażactwa.

Jak więc z powyższego wynika
całość zgrupowanych eksponatów
jest dość obszerna i działaczowi
pożarniczemu, interesującemu się
w szczególności, odzwierciadloniemi
w tablicach zestawieniami oraz

sprzętem pożarniczym przyspo-
rzyć może, bezwątpienia, wiele
spostrzeżeń, zachęcając zarazem
do zdobycia tego lub innego sprzę-
tu dla uzupełnienia wyekwipowa-
nia własnej straży.

Włożono bezwątpienia, jak wi-
dać z powyższego, dużo dobrej
woli, energii i zapobiegliwości, a
nawet i śmiałej przedsiębiorczo-
ści, że wymienimy np. konieczność
wybicia jednej ze ścian dla wpro-
wadzenia na salę samochodu —
pogotowia, aby wystawa pożarni-
ctwa wypadła jaknajokazalej.

Niemniej jednak wypada wy-
powiedzieć pogląd, że kosztem od-
zwierciadlenia produkcji środków
do walki z pożarami zaciemniono
jednak obraz zasadniczej treści za-
dań i prac Głównego Związku —
popularyzowania i ugruntowywa-
nia w społeczeństwie wzniosłych
zasad ideologii strażactwa ochot-
niczego oraz doskonalenia kadr
tego strażactwa przez organizo-
wanie i szkolenie do sprawnego
spełniania zadań służby publicz-
nej oraz przez wychowywanie na
obywateli światłych, dość wszech-
stronnie twórczych na rzecz Pań-
stwa własnego.

Sama ideologia i ogrom wielo-
stronnej pracy strażactwa ochot-
niczego nie znajdują na Powszech-
nej Wystawie Krajowej należnego
im ujęcia, a obraz stanu i rozwoju
organizacyjnego strażactwa nikną
wobec rzucającego się na plan
pierwszy nadmiaru środków do
walki z pożarami. To jest właśnie,
zdaniem naszym, błąd podstawo-
wy w zasadniczym kierunku zo-
brazowania roli strażactwa pol-
skiego w Państwie na Powszech-
nej Wystawie Krajowej, błąd, któ-
rego pominąć tu milczeniem nie
sposób, pozostawiając szczegó-
łowe już uzasadnienie i omówienie
tej sprawy do jednego z następ-
nych numerów.

S. Pałowski.



Sikawki motorowe w pawilonie Głównego Związku Straży na P. W. K.

Na jednym z podestów pawilo-
nu Gł. Związku zgrupowane są
różnego rodzaju sikawki motoro-
we. Z tych 2 odśrodkowe niemiec-
kiej produkcji, a 3 dostarczone
przez firmy krajowe.

Jedna z tych ostatnich jest ro-
tacyjno - tłoczkowa syst. Laffly z
jednocylinrowym silnikiem spali-
nowym, druga rotacyjno - suwa-
kowa syst. „Ellehammera” rów-
nież z jednocylinrowym silnikiem,
a trzecia przedstawia też pompę
syst. „Ellehammera” bez silnika, z
kołem pasowem do napędu zapo-
mocą tylnego koła samochodu
Forda.

Sikawka rotacyjno - tłoczkowa
jest pomysłu francuskiego (patent
Laffly) i chociaż praca jej w zwy-
kłych warunkach t. j. przy silni-
ku 2- lub 4-rocylindrowym jest
zadawalająca, to jednak przy 1-
nocylindrowym motorze nie wy-
tworza ona ciśnienia wyższego po-
nad 5 1/2 atm. i w tem w wysokim
stopniu ustępuje sikawkom od-
środkowym, których ciśnienie
można doprowadzić do 18 i wię-
cej atmosfer, co przy znacznej od-
ległości zbiornika wody od miej-
sca pożaru pozwala pracować prą-
dem, przy odległości nawet 500 —
700 mtr., z siłą jeszcze 4 — 5 atm.

Drugą ujemną stroną tej sikaw-
ki jest wrażliwość jej na brudną
wodę wobec dużej ilości trących
się części: 8 tłoczków, 8 cylinder-
ków, bębna i ścianek płaszczu.

Jeszcze słabszą sikawką jest
pompa syst. „Ellehammera” (wy-
rabiana w Danii), gdyż może wy-
tworzać ciśnienie tylko 4 — 5 at-
mosfer, a przytym otwory ssawny
i tłoczny ma ona za wąskie (35
mm. średnicy).

Pompa ta jest bardzo prostej bu-
dowy: w cylindrze z lanego żela-
za o średnicy wewnętrznej 115
mm., 70 mm. dług., kręci się na
wałku bęben o średnicy 100 mm.,
70 mm. dług., formując tym spo-
sobem kanał koncentryczny o
przekroju 7.5 mm. x 70 mm.; po-
między otworami ssawnym i tłocz-
nym znajduje się w tym kanale
przegroda z brązu, oddzielająca
przestrzeń tłoczną od przestrzeni
ssawnej.

W bębnie umieszczone są 2 su-

waki stalowe w rowkach, wyciętych w kierunku osi; z nich każdy ma 2 występy, które ślizgają się po 2 brązowych prowadnicach, umieszczonych w obu dnach cylindra. Te prowadnice w $\frac{3}{4}$ obwodu mają postać koła, a w $\frac{1}{4}$ części są spłaszczone, zbliżając się o 7.5 mm. do centrum i to w miejscach, gdzie znajduje się owa brązowa, przedziałowa przegroda. Dzięki temu spłaszczeniu suwaki przy przechodzeniu pod przegrodą, chowają się do rowków i mijają ją. Po minięciu każdy suwak wychodzi z rowku dzięki sile odśrodkowej i, odgarniając wodę wytwarza ssanie, a nagarniając na przegrodę tłoczy wodę.

Te pompy również wobec trących się suwaków, mogą pracować tylko czystą wodą. Wydajność ich nie przekracza 250 litrów na minutę, a ciśnienie 5 atm.

Wykonanie płaszcza i bębna z żelaza, powoduje rdzewienie, co szkodliwie odbija się na sprawno-



Wykres, ilustrujący porównawczo stan organizacyjny i wykwapownia bojowego strażyactwa pow. Kutnowskiego przed wojną i w roku 1928-ym.

ści sikawki i na stanie jej węży tłocznych, a przecież od szeregu lat nawet w budowie sikawek ręcznych unikamy wogóle styczności wody z żeliwem. Pompy te nadają się więcej do celów ogrodniczych, co jest, zdaje się, i głównym ich przeznaczeniem. W Holandji mają one znaczne zastosowanie w ogrodnictwie.

Wielka szkoda, że ci pionierzy, którzy starają się budować sikawki motorowe w kraju, co należy uważać za bardzo chwalebne — wybrali najmniej odpowiednie typy. Wprawdzie budowa tych typów jest b. prosta i łatwa, a sikawek odśrodkowych — trudna i precyzyjna, jednak ogół działaczy pożarniczych i fachowców na zachodzie Europy i w Ameryce uważa sikawkę odśrodkową za najlepszą. Sądzić więc należy, że do budowy tylko tego typu należy kierować wszelkie usiłowania.

Inż. J. Tuliszkowski.

DRUHOWIE!

POMNIJCIE

NA HASŁO

NASZE:

„W JEDNOŚCI

SILA!”

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNANIU

1929

Na pamiątkę

POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ

DAR STRAŻACTWA POLSKIEGO DLA LOPP

NA 1^{sz} SZKOLNĄ KOLUMNIE SAMOCHODOWĄ

OBRONY PRZECIWGĄZOWEJ

CAŁKOWITY DOCHÓD ZE SPRZEDAŻY TEJ KARTY

PRZEZNACZONY JEST NA POWYŻSZY CEL

DRUHOWIE!

PRZYCZYNCIE

SIĘ KAŻDY

DROBNĄ

OFIARĄ

DO

WSPÓLNEGO

WIELKIEGO

CZYNU!

W celu upamiętnienia przez strażactwo polskie czynem Powszechnej Wystawy Krajowej wydana została z inicjatywy Druha S. Rudnego przez Główny Związek Straży Poż. R. P., nakładem „Przeglądu Pożarniczego”, karta pamiątkowa na rzecz ufundowania przez strażactwo „szkolnej kolumny samochodowej obrony przeciwgazowej”, na co przeznaczone zostałyby również zebrane już fundusze na samolot im. strażactwa.

Karta jest w cenie 25 gr. (na papierze kredowym) i 20 gr. (na papierze pocztówkowym).

Każdy strażak zwiedzający wystawę winien nabywać te karty, aby przesłać znajomym i kolegom swe życzenia z wystawy. Poza tem, pisać listy w sprawach osobistych i korporacyjnych winniście, Druhowie, w ciągu najbliższych miesięcy posilkować się temi kartami.

Strażactwo polskie musi spełnić swój obowiązek — swe zadania w zakresie obrony przeciwgazowej Państwa!

Pożarnictwo kolejowe na P. W. K.

W całokształcie odzwierciedlonego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu dorobku tej tak niezmiennie ważnej dla potęgi Państwa i dobrobytu społeczeństwa dziedziny, jaką jest kolejnictwo, znalazło również swój należny wyraz pożarnictwo kolejowe, jako dział pracy, od której dostatecznego uwzględnienia zależy uchronienie przed zgubnymi skutkami klęsk pożarowych wysokowartościowych obiektów kolejowych, w których żywioł pożaru ma wiele szczególnie sprzyjających warunków powstawania i rozwoju.

Mieliśmy już nieraz możliwość na łamach „Przeglądu Pożarniczego” dawać wyraz opinii, czyniąc to szczególnie w Nr. 1-ym z roku 1928-go, poświęconym specjalnie sprawom pożarnictwa kolejowego, że akcja obrony przeciwpożarowej na Polskich Kolejach Państwowych, dzięki zrozumieniu jej zadań przez władze kolejowe, znajduje się na drodze właściwej, że prowadzona jest planowo, że zawsze w miarę ograniczonych często możliwości zasilana jest jednak znacznymi środkami finansowymi, przez co rozwija się dość systematycznie. Korzystamy też skwapliwie ze sposobności i tym razem, aby, omawiając Powszechną Wystawę Krajową, dać wyraz zadowoleniu, że wśród eksponatów obrazujących zagadnienia polskiej komunikacji kolejowej uwzględ-

niono eksponaty dotyczące obrony pożarowej na kolejach.

Jedynym zastrzeżeniem krytycznym, jakie czynimy jest to, że stoisko działu pożarnictwa kolejowego znalazło się w pawilonie Ministerstwa Komunikacji w miejscu nazbyt odosobnionem, nieco nieodpowiedniem i mało zwracającym uwagę zwiedzających. Głównie wszakże jesteśmy już sami tłumaczyć sobie, że stało się tak raczej ze względu na trudności terenowe i niemożność przeznaczenia dla dość dużych eksponatów tego działu bardziej odpowiedniego miejsca. Ograniczamy się więc do tej drobnej uwagi, wyrażając prośbę, aby na przyszłość eksponatów tak ważnej dziedziny nie stawiano w odosobnieniu oraz w skupieniu, uniemożliwiającem wprost osobom interesującym się tym działem bliższe zapoznanie się ze szczegółami eksponatów.

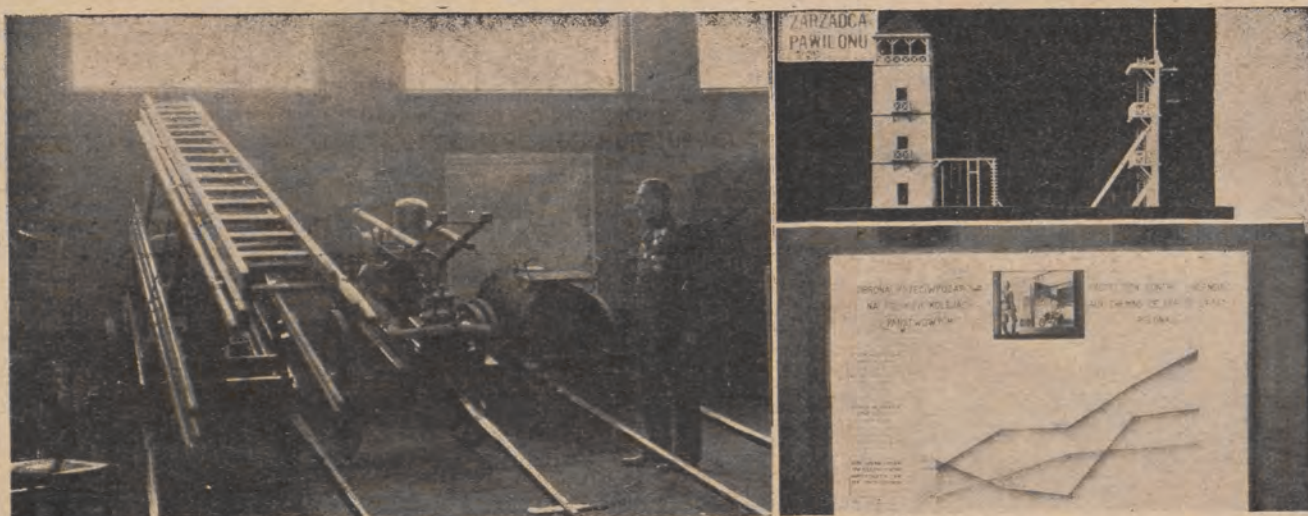
W stoisku pożarnictwa kolejowego rzuca się w oczy, jako eksponaty główne, wzorowy tabor strażacki podręczny do pociągu ręcznego do akcji ratunkowej w obrębie mniejszych i średnich obiektów kolejowych. Tabor ten składa się: 1) z dwukołowego wózka rekwizycyjnego z drabinami: francuską i syst. Szczerbowskię, z bosakami, hydronetką oraz szeregiem drobnych przyrządów pożarnych, przyczem zwraca uwagę odmienna konstrukcja te-

go wózka, wyróżniającego się od podobnych typów wózków dla straży wiejskich tem, że drabiny spoczywają na specjalnym rusztowaniu, na którego bokach umieszczono bosaki, a więc uzyskano przez taką konstrukcję łatwiejszy dostęp do poszczególnych narzędzi; 2) z jednocylindrowej, ręcznej sikawki przenośnej o wydajności 200 ltr. na min., umieszczonej na dwukołowym wózku; 3) z dwukołowego beczkowozu.

Na ścianie stoiska za taborem znajdujemy mapę Polski, uwidaczniającą sieć istniejących kolejowych straży pożarnych z odpowiednim oznaczeniem ośrodków działania tych straży, które posiadają oddzielne, specjalne remizy na narzędzia pożarne oraz tych, które wyekwipowane już zostały w sikawki motorowe.

Inny wykres obok wykazuje stan i rozwój kolejowych straży pożarnych, przyczem dowiadujemy się, że gdy w roku 1924-ym czynnych było 165 straży, liczących 4706 członków, to w roku 1928-ym ilość straży pożarnych kolejowych wzrosła do liczby 250-ciu, a skupiają one w swych szeregach 5960-ciu członków.

Na trzecim wykresie porównawczym zestawiono i zobrazowano graficznie wydatki na utrzymanie kolejowych straży pożarnych, wydatki na pokrycie strat poża-



Fot. własne „Przeglądu Pożarniczego”.

W imponującym pawilonie Ministerstwa Komunikacji na Powszechnej Wystawie Krajowej znajduje się specjalne stoisko pożarnictwa kolejowego. Lewa nasza ilustracja wyobraża ogólny widok stoiska z taborem na dwukołowych wózkach oraz z mapą (w głębi), obrazującą rozmieszczenie straży kolejowych w Polsce. Na prawej ilustracji jeden z boków stoiska z modelami wspinalni do ćwiczeń: czterościennej i jednościennej oraz z wykresem rozwoju obrony przeciwpożarowej na Polskich Kolejach Państwowych w latach ostatnich.



Fot. własna „Przeglądu Pożarniczego”

Obok pawilonu Ministerstwa Komunikacji znajduje się na Powszechnej Wystawie Krajowej „wagon pogotowia pożarowego Dyrekcji Wileńskiej” wykonany w warsztatach tej Dyrekcji z urządzeniami i wyekwipowaniem według projektu Druha T. Myślińskiego — komendanta straży pożarnych kolejowych Wileńskiej Dyrekcji P. K. P.

rowych w obiektach P. K. P. oraz ilość lustracji straży i obiektów kolejowych dokonanych przez Główny Związek Straży — wszystko w latach 1924 — 1928.

W stoisku tem znajdujemy ponadto precezyjnie wykonane modele wspinalni do ćwiczeń: czterościenniej i jednościenniej w skali 1 : 33, a całość tę uzupełniają jeszcze wzory dystynkcji członków kolejowych straży pożarnych oraz fotografie z życia straży pożarnych kolejowych.

Obok pawilonu Ministerstwa Komunikacji na kilku odcinkach toru kolejowego zgrupowany został tabor kolejowy, wykonany w polskich fabrykach — prawdziwa chluba naszego przemysłu komunikacyjnego.

Tu właśnie w sąsiedztwie olbrzymich parowozów osobowych oraz całego szeregu wagonów osobowych i wagonów o specjalnem przeznaczeniu, jak np. wagonu sanitarnego, ratunkowego, obrony przeciwgazowej, jedwabniczego i kilku innych stoi „wagon obrony pożarowej Dyrekcji Wileńskiej P. K. P.”.

O projekcie wykonania takiego wagonu pogotowia pożarowego i o jego zadaniach pisaliśmy już w swoim czasie na łamach „Przeglądu Pożarniczego”. Wagon przeznaczony jest do transportu środ-

ków walki z pożarami w obrębie większych stacji kolejowych, jak i niemniej dla ratunku mniejszych obiektów kolejowych, do których w razie wybuchu pożaru można właśnie szybko dotrzeć torem kolejowym.

Myśl trafna, zawsze bowiem przygotowanie się zawczasu do spieszenia z pomocą ratunkową, pozwala uniknąć tak niepożądaną zwłokę czasu, jaka zwykle następuje, gdy dopiero w razie potrzeby składa się narzędzia do przygodnego wagonu, co w pośpiechu powoduje łatwo ich uszkodzenie lub też wręcz zapomnienie tych przedmiotów, które jednak mogą się okazać niezbędne w akcji ratunkowej.

Wagon pożarowy to zwykły wagon towarowy odpowiednio tylko wewnątrz przystosowany do pomieszczenia i transportowania narzędzi pożarnych. Urządzenia wewnętrzne wykonano w Warsztatach Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. według projektu kierownika działu pożarniczego tej Dyrekcji druha kom. T. Myślińskiego.

W omawianym wagonie znajdują się dwie sikawki przenośne: 1-na dwucylindrowa, 2-ga jednocylin-drowa oraz dwie beczki dwukółowe i hydropułt. Pozatem pod dachem wagonu umieszczone są drabiny: francuska (trzyprzęsto-

wa), przystawna, 2 hakówki i bosaki, a zaś po bokach wagonu — łopaty, łomy, piła, bosaki podręczne, topory, pochodnie i t. p. narzędzia podręczne, oraz 12 kręgów węży tłocznych zapasowych.

Wszystkie narzędzia umieszczone są w odpowiednich tulejach i podstawkach. Przez umiejętne rozmieszczenie narzędzi i przyrządów dostęp do nich jest ułatwiony, przyczem wszystko jest należycie przymocowane rzemieniami, zapewniającemi każdemu przedmiotowi utrzymanie się na przeznaczonem dla niego miejscu, a jednocześnie pozwalającymi z łatwością na szybkie wyjmowanie pojedynczych przyrządów. Uzupełnia wyekwipowanie wagonu apteczka. Pomiedzy narzędziami znajduje się na pomoście wagonu pośrodku i po bokach dość miejsca dla zgrupowania się oddziału strażaków, którzy mogą łącznie z narzędziami być przewiezieni na miejsce wypadku pożarowego.

Dla uzupełnienia obrazu wyekwipowania strażyactwa kolejowego umieszczono jeszcze we wnętrzu manekiny strażaków w pełnem uzbrojeniu bojowem, to jest w nieprzemakalnym ubraniu brezentowem, w hełmie i t. d.

Nawiązując do tych właśnie manekinów — strażaków, pozwolę tu sobie wspomnieć, odbiegając już od zasadniczego tematu sprawozdawczego, że gdy oglądaliśmy wagon pogotowia pożarowego w zespole kilku inspektorów pożarnictwa, obecnych w Poznaniu na odprawie przedjazdowej, jeden z instruktorów rzucił żartem:

— Patrzcie, Druh Tuliszkowski stoi w tym wagonie” —

na co inny z inspektorów odrzekł:

— E, gdzieżtam Tuliszkowski, to Druh Myśliński.

Ten żartobliwy szczegół może być, niewątpliwie, dla obydwu wymienionych Druhów dowodem, że ich praca nad rozwojem pożarnictwa kolejowego, mająca swój wyraz na Powszechnej Wystawie Krajowej, jest dość popularna w sferach strażyactwa naszego.

Ego.

Specjalny dział w numerze niniejszym poświęcamy samorządowej instytucji ubezpieczeniowej woj. Poznańskiego — Krajowemu Ubezpieczeniu Ogniwemu, odzwierciedleniu jego działalności ubezpieczeniowej i przeciwpożarowej oraz wystąpieniu na Powszechnej Wystawie Krajowej. — REDAKCJA.

Rys historyczny Krajowego Ubezpiecz. Ogniwego w Poznaniu.

Najstarszym stowarzyszeniem ubezpieczeniowym w Polsce jest bezsprzecznie Krajowe Ubezpieczenie Ogniwowe w Poznaniu, bo początki założenia stowarzyszenia sięgają jeszcze czasów Polski Niepodległej i przygotowane zostały przez Komisję Dobrego Porządku. Plany te podjęły Prusy po zaanektowaniu w pierwszym rozbiórze Polski obwodu nadnoteckiego i już w r. 1784 ubezpieczał od ognia budynek Societet Bydgoski, który później włączono do powstałych w roku 1803 wzgl. 1804, Towarzystwa Ogniwego dla Miast i Towarzystwa Ogniwego Wiejskiego w Poznaniu.

W roku 1807 Komisja Rządząca W. Księstwa Warszawskiego uchwaliła skasować osobne admini-

i wybierania opłat, oraz do rozdawania proporcjonalnych wynagrodzeń, z przypadku pożaru służyć ma za prawidłowe".

Z powodu ponownego rozbioru Polski, powstaje w roku 1816 osobna „Dyrekcja Asekuracji Ogniowej dla W. Księstwa Poznańskiego” w Poznaniu, — ponieważ — jak głosi ówczesne obwieszczenie — „wiadomo powszechnie, że interesa Towarzystwa Asekuracji Ogniowej w znaczny nieład przez wypadki czasu uprawione zostały”.

Pod zaborem pruskim otrzymało Toarzystwo następnie nazwę Societetu Ogniwego Prowincji Poznańskiej i przetrwało do obecnego czasu jako zakład ubezpieczeń Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego.



Ogólny widok stoiska Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego w Poznaniu na Powszechnej Wystawie Krajowej w pawilonie ubezpieczeń. Poza tem Krajowe Ubezpieczenie Ogniwowe wystawiło wykresy swej działalności w pawilonie samorządowym w dziale Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego.

stracje Towarzystwa Ogniwego w departamentach Warszawskim, Poznańskim i Kaliskim i stworzyć pod bezpośrednim zwierzchnictwem Dyrekcji Policji Krajowej „Towarzystwo Ogniwowe dla Miast i Wsiów w Warszawie”.

Urządzenie tego towarzystwa motywowano następująco: „...przekonawszy się o korzyściach Towarzystwa Ogniwego, chcąc też ustawić już przez zeszyły rząd wprowadzoną do teraźniejszego rzeczy stanu przystosować i zabezpieczyć kredyt budynków miejskich i wiejskich, przytem nadać temu Towarzystwu sankcję legalną, niniejsze dla Towarzystwa Ogniwego przepisujemy urządzenie, które co do rozkładu

go, przyjmując od roku 1920 nazwę Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego.

Pierwotnie wyposażone było Towarzystwo w monopol ubezpieczeń budowli, które po większej części przymusowo przynależeć musiały do asekuracji ogniwowej. W roku 1863 zniesiono przymus, monopol i towarzystwo, zachowując swój charakter prawnopubliczny, stanęło do wolnego współzawodnictwa z prywatnymi towarzystwami ubezpieczeń. Mając jednak poruczoną sobie ochronę publicznego kredytu budowli, obciążonych hipotecznie przez kasy państwowe i samorządowe, pozostała instytucja wyposażona w pewne przywileje. Półtora wiekowa tradycja i su-

mienność pracy spowodowały stały wzrost Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego, które jest dzisiaj jednym z poważnych zakładów ubezpieczeń w Polsce.

Do pierwotnego ubezpieczenia budowli od ognia, przyłączone zostało w roku 1893 ubezpieczenie od ognia ruchomości, a w roku 1924 ubezpieczenia od szkód gradowych.

W roku 1911 powstał w połączeniu administracyjnym z Krajowym Ubezpieczeniem Ogniwem osobny zakład ubezpieczeń na życie, dzisiejsze „Krajowe Ubezpieczenie na Życie” — jedyne towarzystwo samorządowe tego rodzaju w Polsce.

Od roku 1895 administruje i subwencjonuje Krajowe Ubezpieczenie Ogniwie „Krajową Kasę Ubezpieczenia strażaków od wypadków”, a od roku 1915 „Krajową Kasę Ubezpieczenia koni podczas służby pożarnej” i podtrzymuje finansowo pożyteczną pracę

Związku Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego.

O żywotności Krajowych Ubezpieczeń — Ogniwego i na Życie, pracujących tylko w jednym województwie Poznańskim, świadczą następujące liczby z końca roku 1928-go:

W dziale ubezpieczeń	Wynosiła	
	wartość ubezp.	suma składek
budowli od ognia	3540 milj.	6,1 milj.
mienia ruchomego od ognia	1744 milj.	4,4 milj.
od gradobicia	83 milj.	1,3 milj.
na życie	15 milj.	0,7 milj.

Rezerwy wynoszą łącznie 8,2 milionów złotych.

Oprócz okazałego gmachu generalnej dyrekcji w Poznaniu przy Placu Nowomiejskim 8, którego fotografię jednocześnie zamieszczamy, Krajowe Ubezpieczenie Ogniwie w Poznaniu posiada jeszcze 6 dalszych domów.

Współpraca Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego z samorządami terytorjalnymi.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniwie jest zakładem ubezpieczeniowym Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego i ma za zadanie ubezpieczać budowle i ruchomości od ognia oraz plody rolne od gradobicia. Przedewszystkiem jednakowoż polecono Krajowemu Ubezpieczeniu Ogniwemu przyjmować obowiązkowo do ubezpieczenia budynki i chronić kredyt hipoteczny, nawet w tym wypadku, gdy ubezpieczający właściciel budowli utraci prawo do odszkodowania pogorzelowego.

Mając od Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego zupełne zapewnienie zwrotu udzielonej pożyczki w razie pożaru, uzależniają banki i kasy publiczne (państwowe i samorządowe) udzielenie kredytu hipotecznego na terenie Województwa Poznańskiego od ubezpieczenia od ognia danej budowli w Krajowym Ubezpieczeniu Ogniwem.

W zamian za tę specjalną ochronę wierzycieli hipotecznych i za obowiązek przyjęcia ubezpieczenia budynków otrzymało Krajowe Ubezpieczenie Ogniwie charakter zakładu prawnie publicznego i pewne przywileje, a w pierwszej mierze ten, że składki za ubezpieczenie od ognia budynków ściągać

może w ten sam sposób, w jaki się ściąga inne publiczne ciężary. Poza tem korzysta Krajowe Ubezpieczenie Ogniwie z pomocy urzędów państwowych i współpracy samorządów powiatowych, miejskich i wiejskich. Współpraca ta wyraża się też w tem, że starostowie powiatowi są równocześnie dyrektorami powiatowemi Krajo-

wego Ubezpieczenia Ogniwego, a gminni poborcy podatkowi jego poborcami.

Projekt nowego statutu Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego, uchwalony w dniu 15 maja br. przez Poznański Sejmik Wojewódzki przewiduje ściślejsze jeszcze zharmonizowanie współpracy Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego z terytorjalnymi samorządami województwa Poznańskiego.

Jak dawniej, ściągać będą te samorządy składki dla Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego, za co pobierają pewne odsetki od wpłaconych składek. Poza tem sprawować będą pp. przewodniczący Wydziałów Powiatowych, jako dyrektorowie powiatowi, a pp. burmistrzowie i wójtowie, jako mężowie zaufania Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego funkcje publiczne przy przyjmowaniu ubezpieczeń w działach przymusowych. Spotykają się też samorządy terytorjalne i Krajowe Ubezpieczenie Ogniwie w wspólnej akcji przeciwpożarowej i w zwalczaniu plagi podpałów. Są wszelkie widoki, że harmonijna ta współpraca wyda dla społeczeństwa także w przyszłości poważne korzyści.

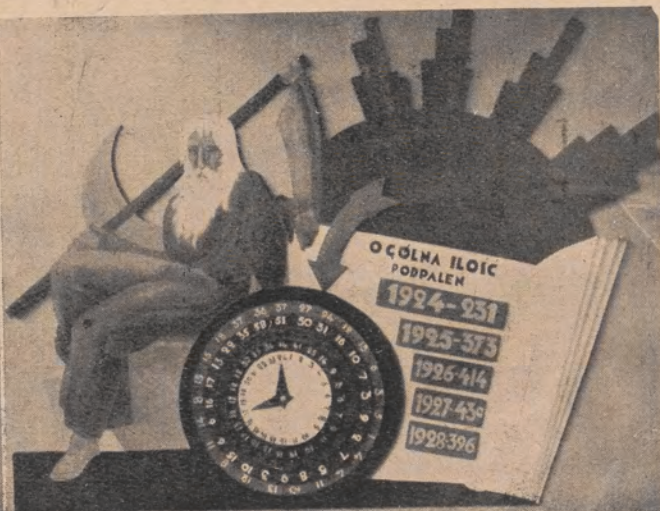


Gmach Generalnej Dyrekcji Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego w Poznaniu (Plac Nowomiejski 8).

Na Powszechnej Wystawie Krajowej wystawiło Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe szereg interesujących tablic i wykresów, obrazujących działalność i rozwój tej instytucji



Zestawienie powstawania pożarów według miesięcy, dni tygodnia i godzin doby w województwie Poznańskim w latach 1924--1928.



Zestawienie ilości podpaień w woj. Poznańskim wraz z podziałem ich powstawania według godzin doby w latach 1924—1928.



Zestawienie składek i odszkodowań ubezpieczeń budynkowych i ruchomości w latach 1919—1928.



Zestawienie odszkodowań Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego za nieruchomości i ruchomości stosownie do ich rodzaj.



Wykres przyczyn pożarów w województwie Poznańskim w latach 1924 — 1928.



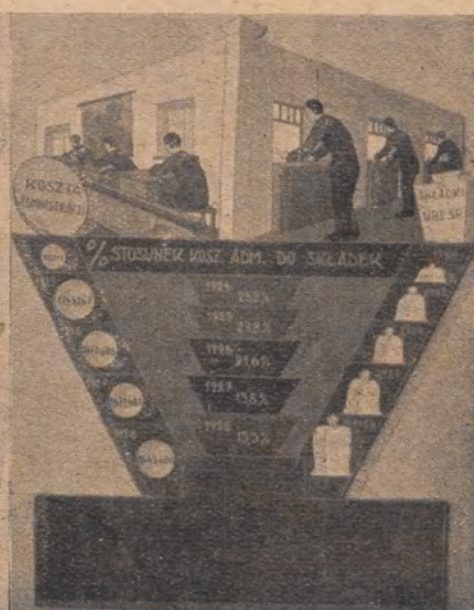
Wykres ten obrazuje stosunek procentowy posiadłości ubezpieczonych w Krajowym Ubezpieczeniu Ogniomem do ogółu posiadłości w poszczególnych powiatach woj. Poznańskiego. Największą gęstość ubezpieczeń wykazuje pow. Wągrowiecki (96,7%), z kolei pow. Mogileński (94,2%) i Wrzesiński (91,7%). Średnio ubezpieczonych jest w Kraj. Ub. Og. 71,5% wszystkich budynków.



Gdy w roku 1924-ym w dziale gradowym Krajowego Ubezpieczenia Ogniomem ilość polis wynosiła 122, składki sumę zł. 24.940, a wartość ubezpieczonych zbiorów zł. 2.122.721, to w roku 1928-ym cyfry te wzrosły: ilość polis do 4768-u, składka do sumy zł. 1.285.232 i wartość ubezpieczona do kwoty zł. 83 milionów.



Wykres, przedstawiający wzrost funduszu rezerwowego Kraj. Ub. Ogn. w dziale budynkowym i ruchomości w latach 1924 — 1928.



Wykres powyższy przedstawia stosunek kosztów administracji do składek w latach 1924 — 1928. W roku 1924-ym koszty administracji wynosiły 25,2% zebranych składek, w roku 1928-ym już tylko 15,5%.



Wykres przedstawiający rozwój działu gradowego w Krajowym Ubezpieczeniu Ogniomem od chwili założenia tego działu, t. j. od roku 1924-go.

Akcja przeciwpożarowa Kraj. Ubezpieczenia Ogniowego w latach 1924—1928.

Od półtora wieku pracuje Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu na terenie obecnego województwa Poznańskiego w dziale ubezpieczeń od ognia.

Podczas długiej tej pracy K. U. O. zebrało doświadczenia w usta-

cji czego zmniejszą się wypłaty szkód. Zmniejszanie się zaś wypłaty szkód powoduje znów obniżanie się składek ubezpieczeniowych.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe, usprawniając akcję przeciwpożarową przez poważne subwencje wyznaczane rok rocznie na ten cel, czyni to więc w interesie ubezpieczających.

Na zakup i utrzymanie sikawek wypłaciło Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w latach 1924 — 1928 bardzo poważną kwotę 381.861 złotych tytułem zapomóg gminom miejskim i wiejskim oraz obszarom dworskim. Subwencje te przyczyniły się bezsprzecznie do większej sprężystości w działaniu straży pożarnych.

Na administrację Związku Straży Pożarnych woj. Poznańskiego. wydało Krajowe Ubezpieczenie O-

gniowe w Poznaniu w tym czasie 144.111 złotych, a na cele

lustracji straży i urządzanie kursów

dalsze 43.416 złotych.

Poważną sumę 45.214 złotych dopłaca Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu do



Subwencje Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego na cele akcji przeciwpożarowej stale wzrastają i wynosiły w roku 1928-ym: zasilki na zakup sikawek zł. 124.000; pożyczki na zakup sikawek zł. 32.000; zasilki dla Wielkopolskiego Związku Straży zł. 52.000; nagrody za akcję ratunkową zł. 39.000; dopłata do Krajowej Kasy Ubezpieczenia Strażaków od wypadków i do Krajowej Kasy Ubezpieczenia Koni w służbie pożarnej — 11.000,—; różne inne subwencje — zł. 31.000.

leniu najniższych składek przy równoczesnym stworzeniu dostatecznych funduszy na inne cele, a mianowicie na:

działalność przeciwpożarową.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe, jako instytucja prawno - publiczna nie obliczona na zysk, lecz działająca dla dobra ubezpieczających, wypłaca też poważne kwoty na akcję przeciwpożarową, wychodząc z założenia, że czem więcej się przeciwdziała pożarom przez usprawnienie pogotowia straży pożarnych, tem mniej będzie tych pożarów, w konsekwen-



Wykres obrazujący działalność istniejącą przy Krajowym Ubezpieczeniu Ogniowym Krajowej Kasy Ubezpieczenia Strażaków woj. Poznańskiego od wypadków, a więc zestawienie ilości ubezpieczonych gmin i strażaków, zestawienie wniesionych składek i wypłacanych świadczeń oraz dopłaty Kraj. Ub. Ogn. na pokrycie niedoboru Kasy — wszystko w latach 1923 — 1928.



Subwencje Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego na akcję przeciwpożarową w woj. Poznańskim wyniosły w ciągu ostatnich lat 5-ciu, jak wykazuje wykres powyższy, sumę zł. 1.235.549,—, z czego na rok 1928-ry przypada kwota zł. 288.083.

Krajowych Kas Ubezpieczenia strażaków od wypadków, względnie ubezpieczenia koni podczas służby pożarnej.

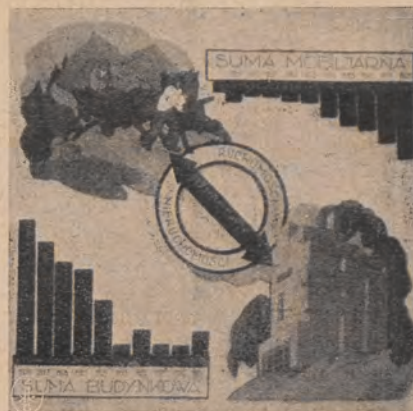
Najlepszy to dowód, że Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe dba nie tylko o wyposażenie gmin i obszarów dworskich w sprzęty pożarnicze, lecz również stara się o zabezpieczenie strażaków, którzy podczas akcji mogą ulec i ulegają nieszczęśliwym wypadkom.

Na nagrody za akcję ratunkową wypłacono 107.559 zł., przyczem składają się na tę sumę nagrody

za dostarczenie sikawek i zaprzęgów do pożaru oraz za wybitne zasługi podczas akcji ratunkowej, przez co podwyższono sprawność straży pożarnych na terenie województwa Poznańskiego, zachęcając je do natychmiastowego stawienia się podczas pożaru i dopomożenia pogorzelcom.

Zmniejszenie niebezpieczeństwa pożarów.

Krajowe Ubezpieczenie Ognio-
we udzieliło w latach 1924-1928
104.326 złotych tytułem zapomóg
na usunięcie urządzeń połączonych
z niebezpieczeństwem pożarów o-
raz założenie takich urządzeń,
które zmniejszają to niebezpie-
czeństwo. W tej kwocie mieszczą
się różne inne subwencje na cele
związane z pożarnictwem.



Wykres przedstawiający wartość nie-
ruchomości i ruchomości, ubezpie-
czonych w Krajowym Ub. Ogn. w
latach 1919 — 1928.

Wydajna pomoc dla miast i gmin.

Nie tylko wypłacono poważne
kwoty na zapomogi, celem zaku-

pienia sprzętów pożarn., lecz rów-
nież wypożyczyło Krajowe Ubez-
pieczenie Ognio-
we na ten cel po
niskim procencie sumę 409.062.
zł. W ten sposób umożliwiło roz-
maitym związkom komunalnym
zakupienie oprócz zwykłych si-
kawek również trenów samocho-
dowych.

Poważną więc sumą

1.235.549 złotych.

dopomogło w latach 1924 - 1928
Krajowe Ubezpieczenie Ognio-
we do postawienia bezpieczeństwa
pożarowego w województwie Poz-
nańskim na wysokim poziomie i
udowodniło temsamem, że Instytu-
cja naprawdę dba o dobro ubez-
pieczających i Państwa.

Popieranie pożarnictwa przez Krajowe Ubezpieczenie Ognio- we według postanowień projektowanego statutu



Interesujące zestawienie pożarów w
woj. Poznańskim w latach 1924—
1928 według miesięcy, dni tygodnia
i godzin doby ich powstawania. Naj-
więcej pożarów w miesiącach lipcu
i sierpniu, w niedziele i soboty, o-
raz w godzinach wieczorowych po-
między 19-a a 20-a.

Widzimy dalej z tego wykresu, że
gdy w roku 1924-ym zarejestrowano
700 pożarów, to w roku 1928-ym
liczba ta wzrosła do 1900 pożarów.

Uchwalony w dniu 15 maja br.
przez Poznański Sejmik Wojew-
ódzki projekt nowego statutu
Krajowego Ubezpieczenia Ognio-
wego przewiduje wielkiej donio-
słości postanowienie, że Instytu-
cja ta od wszelkich składek ognio-
wych przekazywać będzie gmi-
nom 2%, a powiatom 1%, prócz
innych odsetek przeznaczonych na
pokrycie kosztów ściągania skła-
dek i administracyjnych. Nie są to
wprawdzie bardzo wielkie sumy,
jednakże umożliwią one gminom
zyskać potrzebny grosz na bieżą-
cy remont sprzętów pożarnych, a
powiatom zapewnią pewną ogólniejszą
akcję czy to inspekcyjną,
czy też organizacyjną lub zapomogową.

Dalej przewiduje nowy statut
Krajowego Ubezpieczenia Ognio-
wego udzielanie zapomóg, premji
i wynagrodzeń na urządzenia i
przedsięwzięcia, zmierzające do
zmniejszenia niebezpieczeństwa
pożarowego. Mianowicie ma się u-
dzielać zapomóg na nabywanie i
utrzymywanie sikawek i narzędzi
pożarnych, na subwencjonowanie
straży pożarnych i innych urzą-
dzeń popierających pożarnictwo,
na usuwanie urządzeń, grożących
pożarem, oraz na zaprowadzenie
urządzeń, zmniejszających niebez-



Przykuwające uwagę zestawienie
podpałek w woj. Poznańskim w la-
tach 1924—1928 według ogólnej ich
liczby (od dołu), oraz według mie-
sięcy, dni tygodnia i godzin doby.
Najwięcej podpałek przypada na
miesiące wrzesień i październik, na
niedziele i poniedziałki, w godzinach
pomiędzy 23-a a 24-a o północy. W
ostatnim roku 1928-ym było podpa-
leń w Wielkopolsce ogółem 396.

pieczeństwo pożaru i innych poczynań w tym celu, a wreszcie na pokrycie niedoborów budżetowych Krajowej Kasy Strażackiej. Premje i wynagrodzenia udzielane też będą, jak dotąd, za wykrycie podpalaczy, za wybitne zasługi przy gaszeniu i ratowaniu, jak również przy wykryciu ognia i szybkim sprowadzeniu pomocy, dalej za uszkodzenia nieubezpieczonych przedmiotów, spowodowane czynnością ratunkową, a wreszcie za cielesne uszkodzenia strażaków oraz za uszkodzenia zwierząt pociągowych podczas akcji ratunkowej, o ile tych strat nie pokrywa ubezpieczenie.

Pozatem przewidywane jest stworzenie półmilionowego kapitału zasiłków zwrotnych, z którego udzielane będą związkom samorządowym zwrotne zasiłki na cele podniesienia stanu pożarnictwa.

Że Krajowe Ubezpieczenie Ogniove dba także o dobro straża-



Tablica, obrazująca rozwój działu ogniowego Krajowego Ubezpieczenia Ogniovego w Poznaniu, przy czem graficznie (u dołu) przedstawiono okres lat 1784—1928, plastycznie zaś (u góry) okres dziesięciolecia lat 1918—1928, obrazując wzrost składek, odszkodowań, funduszu rezerwowego i wartości ubezpieczonego w tej Instytucji mienia.



Na niezwykle interesującym wykresie powyższym zobrazowano wędrówkę chorego umysłowo podpalacza Nowaka, który w roku 1928-ym w ciągu pół roku dokonał szeregu podpałów i przyznał się po schwytaniu do 28 podpałów w 4-ch powiatach woj. Poznańskiego. Pożary z tych podpałów spowodowały straty w odszkodowaniach Krajowego Ubezpieczenia Ogniovego na sumę 420-tu tysięcy złotych. Na wykresie powyższym uwzględniono i inne jeszcze pożary z domniemanych podpałów powstałych w okresie zbrodniczej akcji podpalacza Nowaka, który się do podpałów w tych wypadkach nie przyznał i odtworzono w ten sposób przypuszczalną drogę wędrówki zbrodniarza, który niewątpliwie dokonał większej liczby haniebnych czynów podpalenia.

ków, o tem świadczy zamiar utworzenia Krajowej Kasy Strażackiej, której wprowadzenie projektowane jest w miejsce dotychczasowej Krajowej Kasy Ubezpieczeń Strażaków od wypadków i Krajowej Kasy Ubezpieczenia koni w służbie pożarniczej. W razie więc wypadku strażaka przy akcji ratunkowej K. U. O. czuwa nad losem poszkodowanego i jego rodziny. Aczkolwiek bowiem na ten cel pobierane bywają składki od poszczególnych straży względnie gmin, to są one bardzo niskie i nie pokrywają świadczeń tak, że Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w większej mierze pokrywa z własnych funduszy wynikły stąd niedobór. Administrację projektowanej „Kasy Strażackiej” prowadzić będzie Krajowe Ubezpieczenie Ogniove jak dotąd bezpłatnie i bezinteresownie.

Jest więc pewność, że Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w przyszłości pozostanie czynną opiekunką każdej akcji przeciwpożarowej na terenie województwa Poznańskiego i zasłużona ta instytucja cieszyć się będzie nadal zaufaniem, z którym odnosiły się do niego zarządy powiatów, miast i gmin od r. 1784, t. j. od czasu przyjęcia pierwszych ubezpieczeń ogniowych w województwie Poznańskim.

Przymusowe czy dobrowolne czyszczenie kominów.

Do końca r. 1927 istniał w województwie Poznańskim podział na obwody kominarskie oraz przymusowe i monopolowe czyszczenie kominów. Przeciw temu przymusowi występowały od dawna związki właścicieli kamienic, zarzucając nie tylko niedbałe jakoby wykonywanie obowiązków przez koncesjonowanych i uprzywilejowanych mistrzów kominarskich, ale ponadto nieostrożne chodzenie po dachach i niszczenie ich oraz wysokość opłat. Skargi te władze państwowe uznały, zniosły obwody kominarskie i zaprowadziły wolność procedury kominarskiego.

Do Krajowego Ubezpieczenia O-

gniowego, jako do zakładu na obszarze województwa Poznańskiego miarodajnego do oceny w sprawach bezpieczeństwa pożarowego odnoszą się jednak obecnie tak zrzeszenia mistrzów kominarskich o pomoc przy dążeniach do przywrócenia przymusowych obwodów kominarskich, jakoteż i związki właścicieli kamienic o obronę obecnego stanu swobody przy wycierze kominów. Warto więc posłuchać, co mówi statystyka lat 1927 i 1928, a więc roku przed zniesieniem i roku po zniesieniu przymusowych obwodów i przymusowego czyszczenia kominów.

W r. 1927-ym z ogólnej liczby 1648 pożarów, zanotowało Krajowe Ubezpieczenie Ogniove 11 pożarów czyli 0,66% spowodowanych przez zatlenienie się sadzy i 104 — czyli 6,31% powstałych z powodu wadliwej budowy kominów lub pieców.

W r. 1928-ym na ogólną ilość pożarów przypada 21, czyli 1,11% z powodu zatlenienia się sadzy i 201, czyli 10,62% z powodu wadliwości kominów i pieców.

W szczególności statystyka wykazała w 4-ch największych i wyłączonych miastach województwa Poznańskiego: w Poznaniu, Bydgoszczy, w Gnieźnie i w Inowrocławiu,

pożarów spowodowanych przez zatlenienie się sadzy i wadliwość kominów i pieców

	razem pożarów	pożarów spowodowanych przez zatlenienie się sadzy i wadliwość kominów i pieców
w r. 1927	118	10 czyli 8,3%
w r. 1928	188	25 " 21,2%

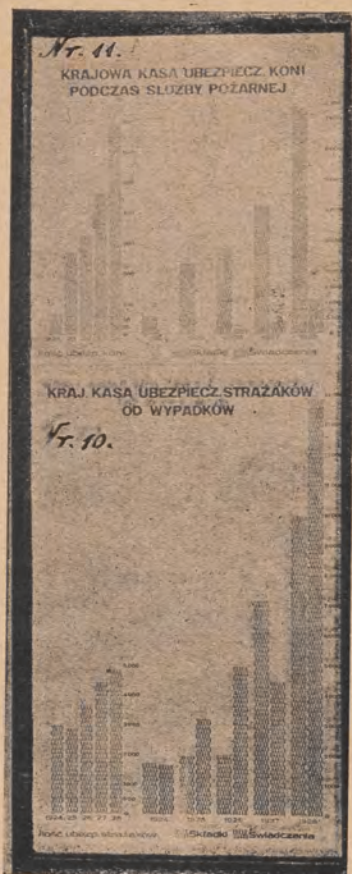
w pozostałych natomiast powiatach (gminy wiejskie i miasteczka)

pożarów spowodowanych przez zatlenienie się sadzy i wadliwość kominów i pieców

	razem pożarów	pożarów spowodowanych przez zatlenienie się sadzy i wadliwość kominów i pieców
w r. 1927	1530	105 czyli 6,8%
w r. 1928	1775	197 " 11,1%

Statystyka powyższa obejmuje bardzo krótki okres, bo tylko dwa

lata, jednakże w zupełności potwierdza, że po zniesieniu obowiązkowego czyszczenia kominów i przymusowych obwodów kominarskich nastąpił poważny liczbowy i procentowy wzrost pożarów, powstałych z powodu zatlenienia się sadzy lub wadliwości kominów i pieców. Czy korzyści z obecnego ostrożniejszego obchodzenia się z dachami i kominami przez kominarzy zrównoważą te większe straty pożarowe należałoby jeszcze ocenić. Warto w każdym razie, by zagadnieniem reglamentacji wycieru kominów zainteresowały się żywo zarządy miast i gmin województwa Poznańskiego.



Istniejąca przy Krajowym Ubezpieczeniu Ogniove Krajowa Kasa Ubezpieczenia Koni ubezpieczyła w roku 1924-ym 67 koni, a w roku 1928-ym 686 koni przed wypadkami podczas służby pożarnej. Krajowa Kasa Ubezpieczenia Strażaków od wypadków ubezpieczyła w r. 1924-ym 2.955 strażaków i wypłaciła świadczeń zł. 1.659,—, a w roku 1928-ym ubezpieczonych w niej było 4.679 strażaków, a świadczone wypłacono na sumę zł. 13.825.—



O szybkim i pomyślnym rozwoju Krajowego Ubezpieczenia na Życie w Poznaniu świadczy zestawienie, że gdy w roku 1924-ym składki ubezpieczonych stanowiły sumę zł. 15.094, to w roku 1928-ym wzrosły one do sumy zł. 712.650, a zaś fundusz rezerwowy z sumy zł. 10.082 w roku 1924-ym wzrósł do sumy zł. 784.757 w roku 1928-ym.

NA WYSTAWIE.

(humoreska).

Złociste promienie czerwcowego słońca kładły się na łany zbóż i na łąki szmaragdowe, przedzierały się przez cieniste lasy lub zaglądały, jakby zaciekawione, do jezior, rzeczek, a nawet rowów przydrożnych.

Wszędzie było pełno radości, którą życiodajne słońce potrafi hojnie rozsiewać po ziemi.

Pan Piotr, siedząc przy oknie w wygodnym przedziale drugiej klasy, obserwował z ciekawością pejzaż, który jak na ekranie olbrzymiego filmu zmieniał się nieustannie, bo pociąg kurjerski rwał szybko naprzód.

W duszy naszego pasażera było również pogodnie i jasno, czemu się dziwić nie można, bo pan Piotr, wolny od trosk życia powszedniego, jechał na Wystawę do Poznania.

A projekt ten powstał nagle...

Czytając w pismach o niezwykłym zainteresowaniu, jakie w całym społeczeństwie wywołała wspaniale zorganizowana Powszechna Wystawa Krajowa, pan Piotr postanowił ją zwiedzić natychmiast.

Urzeczywistnienie tego zamiaru nie przyszło lekko, ponieważ, jak na złość, w biurze był teraz nawet pracy, a dwóch urzędników nie przychodziło do zajęcia wskutek choroby, jednak pan Piotr zapewnił zwierzchnika, że zaległości odrobi natychmiast po powrocie, no i w rezultacie uzyskał urlop pięciodniowy.

Miał to stosunkowo okres czasu na gruntowne zwiedzenie Wystawy, zwłaszcza, że podróż z Międzybóży do Poznania trwała prawie całą dobę, ale pan Piotr postanowił sobie solennie, że w ciągu trzech dni nie straci ani jednej godziny bezowocnie, jeno od rana do wieczora zajmie się zwiedzaniem pawilonów wystawowych. Prócz tego miał na sercu obowiązek natury społecznej.

Zarząd miejscowej ochotniczej straży pożarnej, w której pan Piotr pełnił obowiązki zastępcy naczelnika, prosił usilnie, aby nasz podróżny zwrócił baczną uwagę na dział pożarnictwa, a więc zbadał dokładnie wszystkie ekspozyty w tej dziedzinie i przywiózł katalogi, w których zarząd będzie się mógł rozejrzeć drobiazgowo,

tem więcej, że straż nosiła się z myślą zakupu wkrótce sikawki motorowej i innych przyrządów pożarnych.

Dumny z powierzonej misji, pan Piotr spoglądał z lubością przez otwarte okno wagonu, wdychając łałe świeżego powietrza i patrząc na umykające przed oknem słupy telegraficzne, które zbliżały go coraz bardziej do celu podróży.

Sięgał pamięcią wstecz i przypominał sobie, że już dawno nie wyjechał się poza Międzybóże, bo od szeregu lat urlopy letnie spędzał na miejscu ze względu na konieczność liczenia się z groszem, tem więcej, że lokalne warunki klimatyczne były naogół niezłe, gdyż miasteczko sąsiadowało z olbrzymim lasem, gdzie z korzyścią dla zdrowia spędzało się nieraz chwile wolne od zajęć w okresie letnich miesięcy...

A pociąg gnał teraz naprzód, mijając przystanki i zatrzymując się jedynie na większych stacjach.

Pan Piotr, mimo znużenia podróżą, nie zasnął, podniecony niezwykłe i liczył tylko godziny, dzielące go od kresu podróży. Wreszcie już upragniony Poznań!

Pan Piotr wprost z wagonu udał się do hotelu, zajął numer, wziął kąpiel ożywczą po podróży i zszedł do restauracji na obiad, gdyż głód dawał mu się we znaki.

Tu czekała go przyjemna niespodzianka.

Zaledwie zasiadł przy stoliku i miał zamiar zamówić jedzenie, gdy usłyszał tuż obok tubalny głos:

— Piotrus! Własym oczom nie wierzę! A ty tu skąd?

Pan Piotr zerwał się z krzesła i padł w objęcia przyjaciela ze szkolnej ławy, którego nie widział już od lat kilku.

— Romek, jak się masz? I ty na Wystawę?

— Tak, bawię tu od chwili otwarcia. Mam reprezentację kilku firm, a prócz tego...

— Nie widzieliśmy się kopę lat!

— No, nie przesadzaj. W każdym razie podczas wojny byłem w waszym Międzybóżu i korzystałem z twojej gościny.

— Pamiętam, jak dziś — rzekł pan Piotr. — Miałem w twojej osobie pod moim dachem nie tylko kolegę, ale i dzielnego oficera, który gnał i gromił bolszewików

— No tak, sprawiliśmy im wówczas rzetelne lanie pod waszym lasem.

Posypał się szereg miłych wspomnień przy obiedzie, do którego obaj przyjaciele zasiedli razem.

Przy kawie i likierze pan Piotr zapytał:

— Ale pomożesz mi przy zwiedzaniu Wystawy? Czasu mam na to niewiele, raptem trzy dni...

— Wystarczy — odparł przyjaciel. — Jestem tu jak u siebie w domu. Wiem, co jest istotnie widzenia godne.

— Chyba wszysko?

— Ma się rozumieć. Ale nie zapominać, że gdybyś sam tu przyszedł, byłbyś jak oszołomiony z nadmiaru wrażeń. Jednak przy mnie pójdzie wszysko sprawniej.

— Cudownie! A może jeszcze likieru i kawy?

— Owszem, to nigdy nie zawodzi.

Pogawędka na tle wspólnych wspomnień, podsycona trunkiem, przedłużyła się mocno i prawie już o zmierzchu przyjaciele wstali od stołu.

— A teraz na Wystawę, bo szkoda czasu! — zawołał pan Piotr.

— I owszem — odparł przyjaciel i niebawem dotarli obydwaj autem na teren wystawy.

Pan Piotr był jak oszołomiony i wprost nie wiedział, od czego zacząć zwiedzanie.

Z kłopotu wybrał go przyjaciel.

— Przedewszystkiem zafrzyjmy do wesołego miasteczka, bo mam się tam z kimś spotkać.

— Zgoda. Prowadź, dokąd chcesz, bo ja gubię się formalnie...

Gdy przyjaciele znaleźli się na terenie Miasteczka, gdzie urzało od wybuchów śmiechu rozbawionej publiczności, pan Roman nagle zapytał:

— Widziałeś kiedy pchły?

— Czemu nie? Nawet w wagonie trochę mi się dawały we znaki.

— To ja ci pokażę takie pchły, jakich oczy twoje w życiu nie oglądały.

I ułożył pana Piotra przed teatrem pcheł tresowanych, a sam umknął, mówiąc, że za chwilę wróci, bo musi spotkać się z kimś na terenie wystawowym w sprawach handlowych.

Pan Piotr przyglądał się z zajęciem popisom pcheł tresowanych, które istotnie dokonywały niebywałych sztuk, świadczących dobitnie o nadzwyczajnych zdolno-

ściach i inteligencji tych małych stworzeń.

Po godzinie, która ubiegła niespodziewanie, zjawił się przyjaciel w towarzystwie jakiegoś otyłego jegomościa, którego natychmiast przedstawił:

— Piotruś, pozwól... Pan Ksiński, z którym właśnie omawiamy większą transakcję handlową.

— Bardzo mi przyjemnie — rzekł pan Piotruś i nie wiadomo kiedy znalazł się pod dachem restauracji, gdyż przyjaciel zaznaczył, że należy cośkolwiek przenieść.

Przy obfitej kolacji nie szczędzono trunków, wreszcie zjawiła się jedna i druga butelka szampana.

Pan Piotruś o białym już dniu wrócił do hotelu i zapadł w sen kamienny.

Obudził go dopiero głos przyjaciela:

— Piotruś, co ty wyrabiasz?! Już piąta po południu! Przyjechałeś na Wystawę, a chcesz się wysypiać?

Pan Piotr zerwał się jak oparzony... Ubrał się szybko, wypił herbaty z cytryną i wyszedł na miasto, ściskając dłoń przyjacielowi.

— Dobrze, żeś mnie obudził, bo przecież ja na Wystawę...

— Właśnie tam idziemy, Ksiński już czeka. Wczorajszy rachunek był uregulowany przeze mnie, teraz on żąda rewanzu.

— Więc będziemy znów pili?

— Trudno obrażać człowieka. Zresztą bardzo mi na nim zależy, więc...

Pan Piotr nie oponował.

Znaleźli się niebawem na terenie Wystawy, skąd podążyli do „Wesołego Miasteczka”.

— Zatrzymaj się, jak wczoraj, przy pchłach, a ja poszukam Ksińskiego.

Pan Piotr znów przez lupę śledził ciekawe wyczyny wytresowanych pcheł, a czas leciał niespostrzeżenie.

Zjawili się wreszcie obaj towarzysze i pan Ksiński po powitaniu zagaił:

— Ujęli mnie panowie wczoraj tą serdeczną gościnnością, więc dziś ja proszę...

Towarzystwo podążyło do restauracji wystawowej i zasiadło do kolacji, obficie zakrapionej trunkami wszelkiego rodzaju, gdyż pan Ksiński dokładał wysiłków, by rewanz wypadł odpowiednio.

Kiedy i jak wrócił pan Piotr do domu, tego on sam nieborak dokładnie nie wiedział.

I znów pod wieczór obudził go przyjaciel, który wtargnął do pokoju i zawołał tubalnym głosem:

— Piotruś, co ty wyrabiasz?! Śpisz w najlepsze, a tam Ksiński czeka.

— Na kogo?

— Jakto, zapomniałeś? Przecież z kolei rzeczy ty prosisz o rewanz na dziś. Ubieraj się prędko, bo nie wypada kazać mu czekać. Ksiński to morowy chłop.

— Więc ja obiecałem?? — pytał zdumiony pan Piotr.

— Nie udawaj niewiniątka. Przecież nie byłeś pijany?

— Nie wiem...

— Ale ja wiem. Musimy jechać, Ksiński czeka.

— A moja Wystawa? Jutro rano muszę już jechać!

— To pojedziesz. Wielkie rzeczy?! Wystawa potrwa do końca września. Wpadniesz tu jeszcze nieraz.

— Urlopu nie dostanę, zresztą wydatek...

— Nie zwracaj głowy. Siadaj w auto i jedź, a ja się tam wkrótce zjawię. Umówiliśmy się w „Wesołym miasteczku” tam, gdzie pchły tresowane. Wiesz? Trafisz?

— Owszem, przecież tylko to widziałem na Wystawie.

— To już nie moja wina. No, nie trać czasu, jedź!

Pan Piotr dotarł do „Wesołego miasteczka” i tym razem apatycznie spozierał przez lupę na wyszkolone pchły.

Wkrótce zjawił się Ksiński, tuż za nim Romek i pociągnęli gromadnie na kolację, która przeciągnęła się bardzo długo.

Pan Piotr po uregulowaniu rachunku miał zaledwie tyle czasu, by wstąpić na chwilę do hotelu, zabrać walizkę i popędzić autem na stację.

Jak rozbity powrócił do Migdałowa, a gdy go znajomi dopytywali o wrażenia z Wystawy, odpowiadał z niechęcią:

— Czy to można w trzy dni obejrzeć wszystko dokładnie?

A przed zarządkiem straży pożarnej udało mu się zręcznie wykreślić, że całą masę katalogów, które zdobył na Wystawie, ktoś mu skradł w wagonie.

I uwierzyli.

ARAMIS.

Nowy typ drabiny mechanicznej.

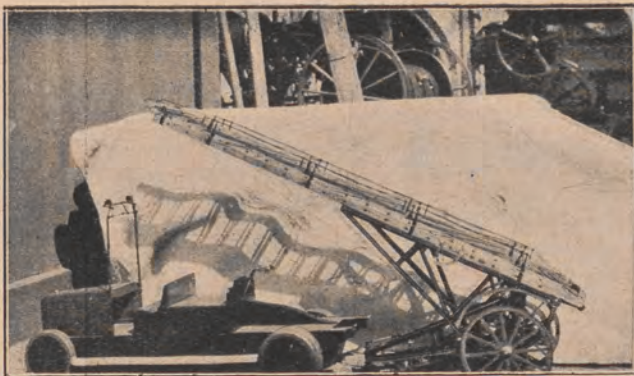
W organizacjach strażactwa na zachodzie, szczególnie w Ameryce i Anglii przeważa dążenie do wprowadzenia typu drabiny mechanicznej, odłączanej od samochodu, t. j. zdejmowanej, ponieważ dotychczasowe drabiny mechaniczne, zmontowane na stałe na samochodowym podwoziu, są zwykle w stanie złożonym, bardzo wysokie, a podwozia dla równowagi drabiny rozsunętej muszą być szeroko zbudowane, manewrowanie taką drabiną jest więc utrudnione i ograniczone, nie pozwalając częstokroć na właściwe użycie drabiny, szczególnie podczas pożarów wewnątrz posesji z powodu niemożności wjazdu przez normalne bramy i średniej wysokości i szerokości. Również z powyższych względów utrudniona jest akcja w wąskich i krętych uliczkach starych miast.

Dotychczas drabiny mechaniczne zdejmowane, wobec znacznego ciężaru musiały być wciągane na samochód zapomocą specjalnych łańcuchów i wind oraz pochyłych prowadnic, po których drabinę wolno wtacza kilku ludzi. Tego rodzaju urządzenie wymaga jednak sporo czasu, a samo włożenie na samochód i zdjęcie drabiny jest dość mozolne.

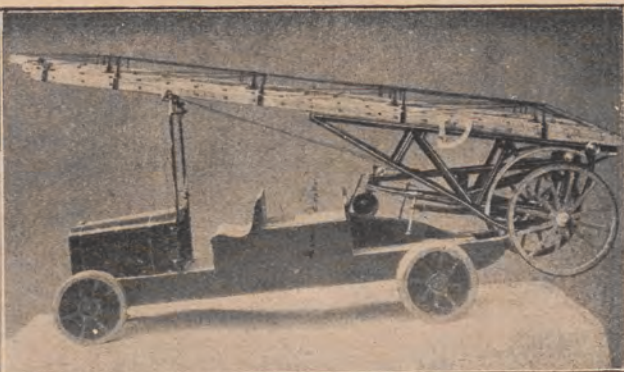
Obecnie inż. J. Tuliszkowski skonstruował nowy typ drabiny mechanicznej zdejmowanej, której model znajdujemy na Powszechnej Wystawie Krajowej. Drabinę tę można szybko i łatwo wkładać i zdejmować z samochodu, przy czym wymaga to niezbyt trudnej pracy 2-ch ludzi, a to dzięki zastosowaniu odpowiedniej podstawy drabiny.

Konstrukcja podstawy tej nowej drabiny ma 2 zasadnicze elementy: ramę i koziół, zbudowane z żelaznych kątówek, powiązanych w specjalne ustroje, które dają lekkość a zarazem znaczną moc. Dość powiedzieć, że drabina z temi żelaznymi ustrojami jest lżejsza o jakieś 200 kg., niż drabina takiej samej wysokości z kołem drewnianym.

Rama (R) (patrz rys. 3) dźwiga na sobie przesła drabiny, z których dolne jest zawieszone na czopie (C), a u spodu ma śrubę z kółkami regulującymi (r, r.) do ustawienia drabiny na nierównym terenie. Sama rama składa się



Rys. 1.



Rys. 2.

Model drabiny mechanicznej na samochodowym podwoziu, zdejmowanej z tego podwozia. Na rys. 1-ym drabina zdjęta z podwozia, na rys. 2-im złożona na podwoziu.

z płaszczyzny, na której spoczywa drabina, oraz 2-ch bocznych równoległych ustrojów, zakończonych każdy łukowatym wygięciem z łożyskiem. Przez te oba łożyska przechodzi oś pozioma z parą kół.

Kozioł (Kz) zbudowany jest w postaci 2-ch ostrokątnych trójkątów, zbieżających i zbliżających się ku końcowi, gdzie osadzone jest koło (trzecie) kierownicze (k) z rączką. Kozioł spoczywa u szerszego końca też zapomocą 2-ch łożysk na tej samej poziomej osi drabiny. U góry na kozle znajduje się system kół ząbionych, osadzonych na 3-ch wałach, stanowiących potrójną przekładnię. Z tych 1-szy wał zakończony jest korbami, a trzeci ma na obu końcach koła syst. „Galla”, które ząbnią się z 2-ma uzębionymi łukami ramy. Łuki owe mają cały szereg stalowych wałków, za które chwytają zęby kół „Galla”.

Tego rodzaju połączenie obu zasadniczych ruchomych względem siebie elementów, t. j. ramy i kozła bardzo ułatwia dwie następujące czynności: 1) podnoszenie i opuszczanie drabiny; 2) wkładanie drabiny na samochód i zdejmowanie jej. Dzięki potrójnej przekładni praca z czynnościami temi związana wydaje się być — jak to można wywnioskować z obserwacji modelu, łatwa i dająca się wykonywać szybko, a przytem jednym i tym samym wałem korbowym.

Do włożenia drabiny na samochód oba równoległe ustroje ramy mają u spodu 2 specjalne uchwyty (u, u), a 2 tylne końce ramy samochodowej zaopatrzone są w wałki, za które zachodzą oba uchwyty.

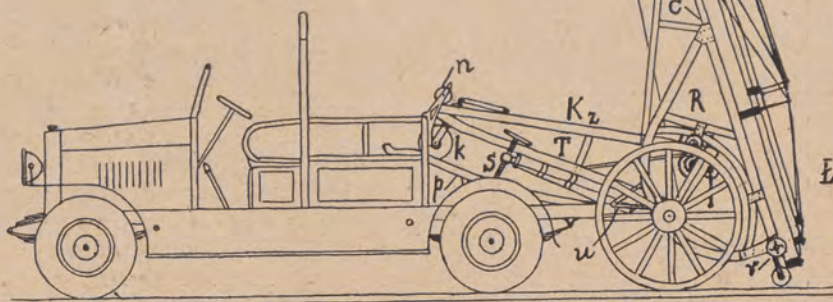
Dla umieszczenia kółka kierowniczego kozła, na samochodzie znajduje się specjalna korytkowa prowadnica (p), zakończona u góry parą naciskających kółek (m, m).

Do włożenia drabiny na podwozie samochodowe wystarczy tylko unieść nieco (korbami) koniec kozła i wtoczyć koło kierownicze pod naciskiem; uchwyty dochodzą przytem do swych wałków. Obrócenie kilkakrotnie wałem korbowym dźwiga całą drabinę, która lekko wznosi się na samochód i jest, dzięki kółkom naciskającym koniec kozła i uchwytom, mocno zaczepionym za wałki ramy samochodowej, pewnie osadzona na samochodzie.

Rys. 2-gi przedstawia właśnie moment wtoczenia kółka na prowadnicę i założenia uchwytów.

Przy zdejmowaniu drabiny obraca się korbami w odwrotnym kierunku aż do opuszczenia się kół drabiny na ziemię, poczem odłącza się drabinę od samochodu, co uskutecznić można dość szybko i łatwo.

Przy podnoszeniu i opuszczaniu drabiny te same uzębione łuki ramy zastępują w zupełności niepewne i niewygodne taśmy.



Rys. 3.

Widok boczny drabiny mechanicznej, zdejmowanej z samochodowego podwozia.

linowy posiada oprócz zwykłych ruchomych bezpieczników, hamulec cierny. W drugi taki sam hamulec zaopatrzony jest wał przekładni dla zabezpieczenia drabiny od opadnięcia.

Znacznie ulepszeniem tej drabiny są dwie skrzyżowane rury teleskopowe (T), znajdujące się u spodu kozła. Z nich, po ustawieniu drabiny na miejscu działania, wysuwać można dwie długie rury stalowe, zakończone śrubami (S,

S), które służą do ustawienia drabiny na nierównym terenie. Dzięki temu urządzeniu cała podstawa drabiny jest szeroko i mocno wsparta o ziemię na 2-ch kołach i 2-ch śrubach, co zapewnia zupełne jej bezpieczeństwo.

Znajdujący się na Wystawie w Poznaniu dokładny model tej drabiny (trzyprzęsłowej, 18-tometrowej) wykonany jest w skali 1:5 wraz z podwoziem samochodowym. Dwie załączone fotografie

przedstawiają właśnie ten model; przyczem na jednej drabina jest ułożona na samochodzie, a na drugiej zdjęta z samochodu.

Zalety tego nowego typu, jak: sprawność, praktyczność, prostota, lekkość i łatwość manewrowania przyczynią się, niewątpliwie, do rozpowszechnienia tego typu drabiny w naszych strażach po miastach, pozbawionych w b. znacznej większości odpowiednich drabin mechanicznych. R.

Prace Zw. Straży Pożarnych woj. Poznańskiego w r. 1928.

Sprawozdanie Zw. Straży Poż. wojew. Poznańskiego za rok 1928 zawiera szereg ciekawych danych o pracach tego Związku, którego działalność, z uwagi na specjalne ustawodawstwo, obowiązujące dotychczas na ziemiach b. zaboru niemieckiego, obejmuje zakres o wiele szerszy, niż to się dzieje w innych dzielnicach. Widzimy to choćby z zestawienia prac, wykonanych w r. 1928.

W ciągu tego roku przeprowadzono lustrację w 67 miastach, 82 gminach wiejskich, 48 obszarach dworskich, oraz na 76 stacjach kolejowych, 3-ch więzieniach, 7 kinach i 59 różnego rodzaju zakładach przemysłowych i fabrykach i 2-ch składach materiałów opałow.

Oprócz tego zbadano 14 młocarni w ruchu i zlustrowano stan zabezpieczenia przeciwpożarowego w 1 zakładzie wychowawczym, 1 zakładzie psychiatrycznym oraz w zakładzie włościanek w Nietążkowie.

Alarmów próbnych urządzono 22, zbadano w 10 wypadkach pożary większych rozmiarów, urządzono 4 odprawy naczelników i odbyto 28 konferencji w starostwach i magistratach.

25-ciu Powiatowych Naczelników Pożarnictwa, zamianowanych w czerwcu roku 1928, zlustrowało oprócz tego do końca tego roku: 113 międzykomunalnych związków pożarniczych, 985 gmin, 529 obszarów dworskich, oraz 101 różnych przedsiębiorstw.

Ilość straży ochotniczych na terenie województwa wynosiła w r. 1928 ogółem 284 straże, w tem 169 wiejskich, 58 małomiasteczkowych, 51 miejskich, oraz 6 fabrycznych.

Przyrost w stosunku do r. 1927

wynosi 46 straży ochotniczych. Pod koniec 1928 r. było w stadium organizacji jeszcze około 40 straży.

Wszystkie te straże liczyły w roku 1928 ogółem 13.502 członków, w tem 8.008 czł. czynnych. Stan zaopatrzenia straży ochotniczych był następujący: straże posiadały 164 wozy rekwizytowe (w tem 10 samochodowych), 31 drabin mechanicznych, 35 drabin francuskich i drążkowych, 16 Szczerbowskiego, 61 zestawianych, dachowych i innych, 331 drabin przystawnych i 327 hakowych.

Sikawek posiadały straże 342, z czego 18 motorowych; hydroforów i hydronetek 36; węży ssawnych 1958 mtr., węży tłocznych 36760 mtr. z 3510 łącznikami.

Z innego sprzętu — 103 maski

dymowe, 3 aparaty tlenowe, 595 bosaków, 511 prądownic, 105 trójkowników, 733 trąbki alarmowe, 87 apteczek sanitarnych, 28 noszy, 301 linek ratunkowych, 114 beczkowsów 4-ro kołowych, 455 dwukołowych, 821 wiader.

Około 90% wszystkich członków czynnych było umundurowanych przepisowo, zaś około 75% umundurowanych i uzbrojonych.

Prace organizacyjne i wyszkoleniowe Związku przedstawiały się w roku 1928 następująco:

Odbyło się 1 Walne Zgromadzenie, 2 zebrania Rady, 12 zebrań Zarządu, 2 odprawy Powiatowych Naczeln. Pożarnictwa oraz 6 zebrań Komisji.

Kursów powiatowych odbyto 2 przy udziale 46 kandydatów, po-
zatem odbyły się 2 kursy dla dozorców więziennych. Delegaci



Powiatowi naczelnicy pożarnictwa Związku Straży Poż. woj. Poznańskiego z instruktorem pożarnictwa druhem T. Buszą na czele w pawilonie samorządowym Powszechniej Wystawy Krajowej po odprawie odbytej w dniu 28-ym maja r. b.



Fot. własne „Przeglądu Pożarniczego”.

Stoisko Związku Straży Pożarnych woj. Poznańskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej obejmuje wykresy, ilustrujące rozwój ochotniczych straży pożarnych na terenie tego Związku — ilość placówek strażackich i ich członków, oraz sta- posiadania straży; nadto znajdujemy tam modele remiz: Straży w Koźminie (na lewej ilustracji) i Straży w Rakoniewicach (na prawej ilustracji), jak również azbestowe ubranie ochronne, przedmioty osobistego uzbrojenia strażaków i motorowe sikawki przenośne.

Związek brał udział w 4-ch zjazdach okręgowych i ćwiczebnych, w 15 zebraniach organizacyjnych, w 6-ciu walnych zebraniach straży, 18 uroczystościach strażackich. Ponadto delegaci Związku brali udział w celach naukowych w zjazdach zagranicznych w Pradze, Turynie i Wrocławiu oraz w zjazdach krajowych wojewódzkich w Łodzi i Katowicach. Członkami Związku było w roku 1928: 31 powiatów, 83 miast, 187 gmin i obszarów dworskich. Przyrost w stosunku do roku 1927 wynosi 28 członków. Ponadto członkami Związku są wszystkie ochotnicze straże pożarne. Z powiatów zgłosiły swój udział w roku 1928 z opłatą składki członkowskiej na rok 1929 dalsze dwa powiaty.

Sprawozdanie Kasowe Związku zamyka się sumą zł. 76.361.69.

Zarząd Związku Wojewódzkiego wydał: 25 listów pochwalnych oraz 3 pochwały na piśmie i 124 znaków za usługę lat. Odmownie załatwiono 34 wnioski o odznaczenie.

W programie prac na najbliższą przyszłość Związek postawił sobie następujące zadania:

1. Podniesienie ilości ochotniczych straży pożarnych do liczby 700 w przeciągu najbliższych trzech lat,
2. Podniesienie wartości bojowej istniejących na terenie Województwa straży obowią-

zkowych i zaopatrzenie ich w nowoczesny sprzęt,

3. Urządzanie kursów nauki pożarnictwa co drugi rok w każdym powiecie, czyli 17 kursów rocznie,
4. Propagowanie wśród szerokiego ogółu idei strażackiej oraz zaznajomienie z istotą niebezpieczeństwa pożarowego i środkami zapobiegawczymi.
5. Urządzanie \ perodycznych ćwiczeń konkursowych okręgowych oraz rok rocznie wojewódzkich,
6. Współpracę z władzami państwowymi i samorządowymi celem zmniejszenia strat pożarowych przez perodyczne rewizje policyjno - ogniowe, rewizje urządzeń przeciwpożarowych oraz współdziałanie przy wydawaniu nowych koncesyj budowlanych dla przedsiębiorstw i domów prywatnych,
7. Podjęcie walki ze złośliwym i oszukańczym podpalaniem,
8. Dążenie do zacieśnienia kontaktu z Głównym Związkiem oraz Związkami Wojewódzkimi innych Województw.

Wyrazem ścisłej współpracy Związku z władzami administracyjnymi jest przed niedawnym czasem wydany okólnik Wojewody Poznańskiego, dotyczący obrony przeciwpożarowej, który ukazał się w Nr-ze 21 Poznańskiego

Dziennika Wojewódzkiego z dnia 25 maja r. b.

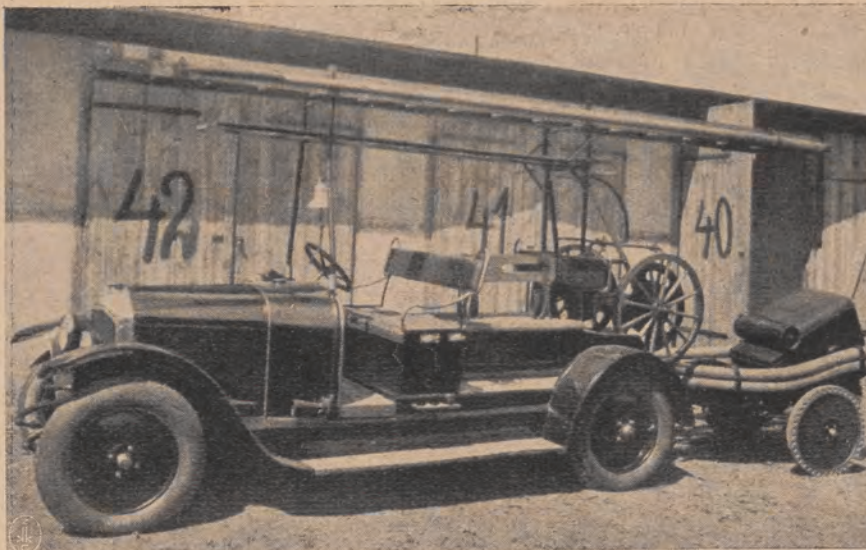
Okólnik ten, z uwagi na charakterystyczne ujęcie stanowiska władz w stosunku do zagadnień obrony przeciwpożarowej przytaczamy w całości.

Okólnik Nr. 13 Wojewody Poznańskiego z dnia 10 maja 1929 r., dot. obrony przeciwpożarowej na terenie Województwa Poznańskiego.

Z otrzymanego rocznego sprawozdania z działalności inspektora pożarnictwa na Województwo Poznańskie oraz z przeprowadzonych lustracji powiatowych naczelników pożarnictwa wynika, że obrona pożarowa na terenie Województwa Poznańskiego pozostawia jeszcze ciągle dużo do życzenia pomimo całego szeregu zarządzeń w tym kierunku oraz mimo istniejących w tej dziedzinie dostatecznych przepisów ustawowych.

W szczególności:

1. prace lustracyjne powiatowych naczelników pożarnictwa i obwodowych ogniowiczy nie mogą być dostatecznie rozwinięte, ponieważ pomoc finansowa samorządów powiatowych na te cele jest minimalna, a nawet wiele powiatów tej tak niezmiernie ważnej sprawy zupełnie nie popiera i nie finansuje,
2. dużo obowiązkowych straży pożarnych po wsiach i obsza-



Samochód strażacki jednej ze Straży Pożarnych woj. Poznańskiego zakupiony przy pomocy Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego, które udziela chętnie strażom Wielkopolski zasiłków i pożyczek na automobilizację i motoryzację taborów.

3. w wielu gminach wiejskich, miejskich i obszarach dworskich brak jest najprymitywniejszych przyrządów i przyborów pożarniczych,
4. przyrządy i przybory pożarnicze przechowywane się nieprzepisowo zamiast w specjalnych remizach — w budynkach gospodarczych i szopach,
5. w wielu gminach brak sygnałów alarmowych (trąbek itp.),
6. obowiązkowa dostawa koni z zaprzęgiem jest niedostateczna i mało sprawna,
7. przy udzielaniu zezwoleń budowlanych nie przestrzega się ściśle przepisów pilcinyo - budowlanych względnie stosuje się ulgi bardzo daleko idące,
8. w wielu przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych niema i najkonieczniejszych przyrządów pożarniczych,
9. na strychach budynków istnieje nadal wędzarnie, które niejednokrotnie są przyczyną rozniecenia pożaru oraz gromadzi się, mimo zakazu, materiały łatwopalne.

Podając powyższe Panom do wiadomości, proszę o zajęcie się energicznie tą tak niezmiernie ważną sprawą celem usunięcia wykazanych niedomagań w czasie możliwie najkrótszym.

Ponadto poczynią Panowie starania, ażeby:

- a) w poszczególnych powiatach ilość ochotniczych straży pożarnych powiększyć conajmniej do 20, a nadto otoczyć je należytą opieką i poparciem,
- b) wszystkie powiaty stały się bez wyjątku i bezwarunkowo członkami Związku Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego (Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 15) i akcją tego Związku najwydatniej popierały,
- c) dla ułatwienia gminom i obszarom dworskim nabywania przyrządów i przyborów pożarniczych oraz prawidłowego wykonywania służby pożarniczej organizowano: „Związki Pożarnicze” na zasadach wzorowego statutu, ogłoszonego w Nr. 42 Dziennika Urzędowego Województwa

twą Poznańskiego z dnia 15 października 1927 r.,

- d) nabywano i uzupełniano konieczne sprzęty pożarnicze w terminie zgóry oznaczonym z tem, że gminom mniej zamożnym odnośny czasokres można przedłużyć, o ile pomoc gmin sąsiednich na wypadek pożaru będzie niewątpliwie zapewniona,
- e) przedstawiciel Starostwa przy współudziale powiatowego naczelnika pożarnictwa oraz wójt względnie burmistrz przy współudziale obwodowego ogniomistrza przeprowadzali stale i często, a przytem niespodziewanie rewizje urządzeń przeciwpożarowych, przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych, strychów domów mieszkalnych (zarówno w miastach, powsiach i obszarach dworskich) oraz sprawdzano przy tej sposobności zdolność bojową straży ochotniczych i obowiązkowych (alarmy próbne nocne i dzienne),
- f) Wydziały powiatowe wstawiały stale w budżetach (po porozumieniu się z powiatowymi naczelnikami pożarnictwa) kredyty na cele zakupu i uzupełnienia przyrządów i przyborów pożarniczych, na zapomogi dla gmin biedniejszych oraz na cele lustracyjne Powiatowych naczelników pożarnictwa i Ogniomistrzów Obwodowych.

W końcu zwracam uwagę, że za spieszne i ściśle wykonanie niniejszego zarządzenia czynią Panów osobiście odpowiedzialnymi.

Wojewoda: (—) Borkowski.

WĘŻE

**SSAWNE i WYLOTOWE
GUMOWE, PARCIANE i
PARCIANE GUMOWAN.**

tylko w najwyższych gatunkach, poleca ze skład

WACŁAW ŁUKASIEWICZ

WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TEL. 502-45

WSZYSTKIE PRZYBORY UMUNDUROWANIA, KASKI PASY i t.p.

Cenniki na żądanie.

Rozwój składnicy przyborów strażackich przy Zw. Straży Poż. woj. Poznańskiego.

Założona przez Związek w 1923 r. Składnica przyborów strażackich prowadzona była pierwotnie w skromnych rozmiarach i dostarczała jedynie drobniejsze przyrządy i przybory. Zainteresowanie straży szybko wzrastało, co wpłynęło znacznie na powiększenie się obrotów.

W roku 1925 dzięki finansowej pomocy Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego Składnica sprowadziła kilka kompletów sikawek motorowych i samochodowych wozów rekwizytowych i zapoczątkowała tem samem motoryzację narzędzi w kilku powiatach. Dzisiaj Składnica dostarcza strażom i innym klientom wszelkiego rodzaju przyrządy i przybory pożarnicze po cenach umiarkowanych, przyjmując jako główną zasadę, ażeby dostarczać swoim klientom artykuły pierwszorzędne, wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku. Składnica Związku wyparła na terenie Województwa skutecznie firmy zagraniczne i nadal stoi na stanowisku, ażeby dostarczać strażom wyroby krajowe, gdy tylko to jest możliwe. Z chwilą, gdy przemysł nasz wyrabiać będzie samochodowe wozy rekwizytowe i sikawki motorowe w kraju, liczyć może na poparcie ze strony Składnicy naszej. Że obroty Składnicy stale się powiększają potwierdza sam fakt, że węży tłocznych sprzedaje Składnica około 12.000 mtr. w ciągu roku. Składnicę prowadzi Związek przez swój personel Związkowy i dodatkowo zatrudnia tylko jednego księżkowego. Koszta handlowe Składnicy są wobec tego niższe, aniżeli w firmach prywatnych, co umożliwia sprzedaż przyrządów po cenach przystępnych. Za działalność Składnicy przyjmują odpowiedzialność władze Związkowe oraz Inspektor Związkowy. Książki Składnicy bada dwa razy do roku zaprzysiężony rewizor, a bilanse i sprawozdanie rewizora przedkładane bywają Radzie Związku do zatwierdzającej wiadomości.

SYGNALIZACJA.

Gdy druh Wiktor siedział z małżonką przy kolacji, nagle w miasteczku rozległy się dzwonki alarmowe, zwiastujące pożar.

Zerwał się od stołu i zaczął się szybko przebierać.

— Skończyłbyś kolację — rzekła małżonka.

— Daj pokój! — odparł. — Nie słyszysz, że alarm? Całe miasteczko poruszone.

— Zapewne, ale zanim inni się zbiegną, zdążyłbyś zjeść.

— Gdyby wszyscy tak rozumowali, straż zjawiałaby się do ognia po niewczasie — odpowiadał druh Wiktor, wciągając buty.

— Że też u nas pożar zawsze się musi zjawić nie w porę — rzekła małżonka.

— Tak??? A powiedz mi, kochanie, gdzie to ogień przybywa w porę? Wszak to gość niepożądany.

— Zapewne, ale...

Skończył się wreszcie ubierać i gotów do drogi pożegnał się z małżonką.

— No, wracaj szczęśliwie — rzekła. — Tylko nie zasiedź się dłużej.

— To już nie od nas zależy! — wykrzyknął z uśmiechem i wybiegł na miasto.

Po jego odejściu małżonka sprzątnęła ze stołu, dała służącej dyspozycje na jutro, a wróciwszy do pokoju, zabrała się do czytania książki. Po pewnym czasie odłożyła czytanie i układała pasjanse. Zegar tymczasem wydzwaniał godziny, a małżonka jakoś nie było widać.

Wreszcie panią domu ogarnęła senność, złożyła więc karty i udała się na spoczynek.

O której wrócił druh od pożaru, nie mogła się dowiedzieć ani od służącej, ani od niego.

On też nie wyrwał się pierwszy, bo widocznie z sumieniem nie był w zupełnym porządku.

Nie ulegało wątpliwości, że dopiero późnym rankiem, bo wcale się nie kładł do łóżka, tylko wprost z domu, gdzie zabawił chwilę, udał się do codziennego zajęcia.

Przy obiedzie małżonka była nadąsana i nie miała ochoty do rozmowy.

Pod koniec obiadu pani jednak się odezwała:

— Późno wróciłeś od tego pożaru?

— Czy ja wiem, moja duszko.

— Która mogła być godzina?

— Nie mam pojęcia, bo nie chciało mi się nawet spojrzeć na zegarek.

— A czemu mnie nie obudziłeś?

— Poprostu przez delikatność. Spałaś tak smacznie.

— Co z tego? Właśnie zasnęłam i dziś obiad się spóźnił, bo czego sama nie dojrzę, to..

Po chwili pani znów zapytała:

— Duży był ogień?

— Ani duży, ani mały... Taki sobie, średni...

— Jak widzę, zbywasz mnie półsłówkami. Jeśli nie masz ochoty do rozmowy, to powiedz otwarcie.

— Ależ co znowu? Odpowiem ci najchętniej na wszelkie pytania.

— Jednak widzę, że niechętnie.

— To ci się tylko zdaje. Jestem zmęczony niemiłosiernie.

— Ja myślę! Przez całą noc oka nie zmrużyłeś.

— Drobiazg. Prześpię się po obiedzie.

— Gdzie to się paliło?

— Na Majdanku u kolonisty. Poszła z dymem chata, stodoła, zabudowania...

— I tyle czasu tam marudziliście?

— Bo przecież trzeba było pożar zlokalizować. Inaczej cała kolonia poszłaby z dymem.

— Nie znam się na tych sprawach, ale mam wrażenie, że to można było prędzej załatwić.

— Kiedy wiatr był niepomysłny i utrudniał naszą akcję. A teraz wybac, kochanie, ale położę się, bo upadam ze znużenia.

— Jeszcze chwilę. Rozmyślałam dziś nad waszą strażą i uważam, że cała sygnalizacja jest źle urządzona.

— Jakto?

— Gdy ogień wybuchnie, alarmujecie i robicie gwałt na całe miasteczko.

— A czyż może być inaczej?

— Zapewne, ale gdy pożar zostanie opanowany, powinien być znów dany sygnał, obwieszczający mieszkańcom, że straż już wróciła i niebezpieczeństwo minęło. Rozumiesz?

Druh Wiktor doskonale zrozumiał, ale nic nie odpowiedział, tylko udał się na spoczynek, kładąc to na karb znużenia po nieprzespanej nocy.

Aramis.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

istniejący — pod różnymi nazwami — od 1803 roku, jest instytucją prawną - publiczną, której przyznane zostało ustawą z dn. 23 czerwca 1921 roku oraz rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 maja 1927 roku prawo pozyskiwania ubezpieczeń od ognia w drodze przymusu.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ubezpiecza ponadto w drodze umów dobrowolnych:

Ziemioplody, inwentarze, ruchomości, maszyny i t. p. od ognia, ziemioplody od gradobicia i żywy inwentarz od upadku.

Sejmiki Powiatowe mają prawo wprowadzania przymusu ubezpieczeń ziemioplodów od ognia, a Sejmiki Wojewódzkie — ziemioplodów od gradobicia.

Słuszność i konieczność przymusu ubezpieczenia budowli od ognia w kraju strzech słomianych, jakim jest Polska — społeczeństwo coraz lepiej rozumie i ocenia. Przymus ten ratuje co roku tysiące rodzin od nędzy i stania się ciężarem dla społeczeństwa.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zwraca szczególną uwagę na coraz większe usprawnienie likwidacji pożarów i nieprzekraczanie terminów, przewidzianych ustawowo dla wypełnienia tych czynności. Około połowy tych likwidacji przeprowadza się przeciętnie w ciągu 5-ciu dni od daty otrzymania z urzędów gminnych zawiadomień o pożarach; w ciągu zaś 10-ciu dni — około 70% ogólnej ilości likwidacji.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych gwarantuje najkorzystniejszą kalkulację kosztów oraz bezzwłoczną likwidację szkód; a to dlatego przedewszystkiem, iż jest instytucją starą i finansowo zasobną.

Dochody i majątek Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych należą właściwie do ogółu

ludności, bo na jej dobro są przezeń obracane. 34 — 68% corocznych swych nadwyżek bilansowych Zakład przekazuje, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.V.1927 r. samorządom na cele budownictwa ogniotrwałego, udziela niskoprocentowych pożyczek pogorzelcom na ogniotrwałą budowę, a strażom pożarnym udziela zasiłków, prowadzi Kasę Ubezpieczeniową dla strażaków, urządza kursy pożarnictwa dla szkół, wypłaca nagrody za ratownictwo, wykrywanie podpalaczy i t. p. słowem rozwija szeroką i owocną akcję zapobiegawczą, na którą n. p. w r. 1928 przeznaczył blisko 3.647.860 złotych.

Akcja ta powoduje zmniejszenie się strat ogniowych i ryzyka ubezpieczeniowego, co z kolei pozwala na obniżenie składek. Ostatnia zniżka w r. 1927 wyniosła 12 — 30%.

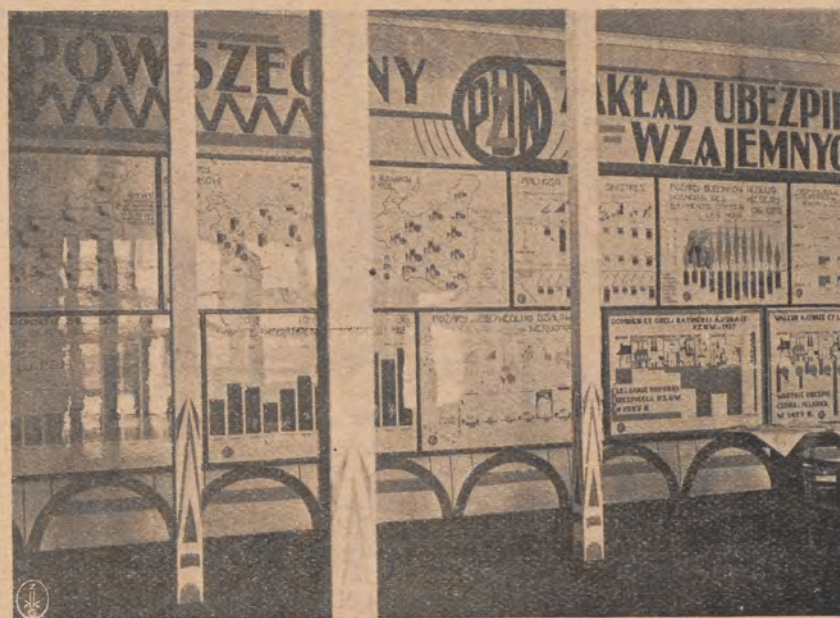
Jako najpoważniejsza instytucja w dziale ubezpieczeń od ognia i

typowy przedstawiciel zakładów użyteczności publicznej, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych bierze również udział w Powszechnej Wystawie Krajowej, gdzie posiada w grupie ubezpieczeniowej swe specjalne stoisko.

Pracę tego rodzaju instytucji jak Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych można odtworzyć na wystawie li tylko w formie pewnych danych statystycznych, wykresów, tablic i t. d. W tym celu Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przygotował szereg zestawień liczbowo - rysunkowych, które dają możność szerszym warstwom społeczeństwa przyjrzenia się rozwojowi i dorobkowi tej tak pożytecznej dla kraju instytucji.

Zwiedzajcie stoisko Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

na Powszechnej Wystawie Krajowej!



Ogólny widok stoiska Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w pawilonie ubezpieczeń. Stoisko zawiera 22 tablice, obrazujące działalność ubezpieczeniową P. Z. U. W., działalność w zakresie prewencji pożarowej oraz rozmiary klęski pożarowej na terenie działalności tej Instytucji, to jest na terenie 14-tu województw (działalność P. Z. U. W. nie obejmuje województw Pomorskiego i Poznańskiego).

Przechadzki po Powszechnej Wystawie Krajowej.

Poza eksponatami zgrupowanymi w pawilonie Głównego Związku i w pawilonie firmy „Strażak”, w szeregu innych pawilonów znajdujemy tu i owdzie różne narzędzia pożarne.

Aby nie powracać dwa razy do jednych i tych samych działów wystawy, wspomnimy o tych najbardziej obchodzących nas eksponatach przy omawianiu poszczególnych pawilonów.

W pawilonie „ciężkiego przemysłu” znajdujemy obraz produkcji polskiej w zakresie górnictwa i hutnictwa, oraz wielkich fabryk maszyn i motorów.

Z natury rzeczy pierwsze miejsce zajmuje tutaj Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie ze swymi kopalniami węgla i wielkimi hutami.

Oglądając ciekawe wykresy i modele, odnoszące się do kopalnictwa węgla, produkcji żelaza, cynku, ołowiu, oraz olbrzymie odlew części maszyn, motory, kotły parowe i t. p. nabieramy pojęcia o stanie polskiego przemysłu metalowego i o tem kolosalnem znaczeniu, jakie ma dla naszego kraju ta niewielka stosunkowo obszarem jego połać, stanowiąca skarbiec bogactw naturalnych, a zarazem ośrodek bodaj najbardziej intensywnie pulsujący twórczą pracą, kładącą podwaliny pod rozwój życia przemysłowego całego Państwa.

Wytwórczość narzędzi pożarnych reprezentowana jest w pawilonie ciężkiego przemysłu przez firmę „Autoremont”, która pierwsza w Polsce rozpoczęła produkcję sikawek motorowych. Firma ta wystawiła dwie sikawki motorowe przenośne „Lis”, z których jedna z częściowo przekrajaną pompą i motorem dla łatwiejszego zapoznania się z konstrukcją wewnętrzną.

Obok pawilonu ciężkiego przemysłu wznosi się zbudowany w kształcie wieży naftowej pawilon **przemysłu naftowego**, w którym zobrazowano całokształt produkcji i przeróbki ropy naftowej i wosku ziemnego. W pobliżu znajdują się pawilony i stoiska większych przedsiębiorstw przemysłu metalowego, między innymi pawilon

fabryki samochodów i motorów „Ursus”.

Pawilon przemysłu metalowego zawiera różne maszyny, obrabiarki, urządzenia do centralnego ogrzewania, wodociągów, kanalizacji i t. p., broń i amunicję, oraz drobniejsze wyroby metalowe.

Z narzędzi pożarniczych firma inż. Kraupe z Leszna wystawiła sikawkę przenośną 2-cylindrową.

W „Wieży Górnosławskiej” znajdujemy różne przyrządy i aparaty pomiarowe, gorzelnicze, laboratoryjne, armatury i t. p. Obszerne stoisko „Państwowych zakładów inżynierskich” daje obraz produkcji tych zakładów, wyrabiających samochody marki C. W. S., łodzie motorowe, sprzęt saperski, radio-wy i t. p. Strażaka zaciekawia przede wszystkim wystawiona obok samochodu—laboratorium fotograficznego motopompa wyrobu Państwowej Wytwórni Samochodów.

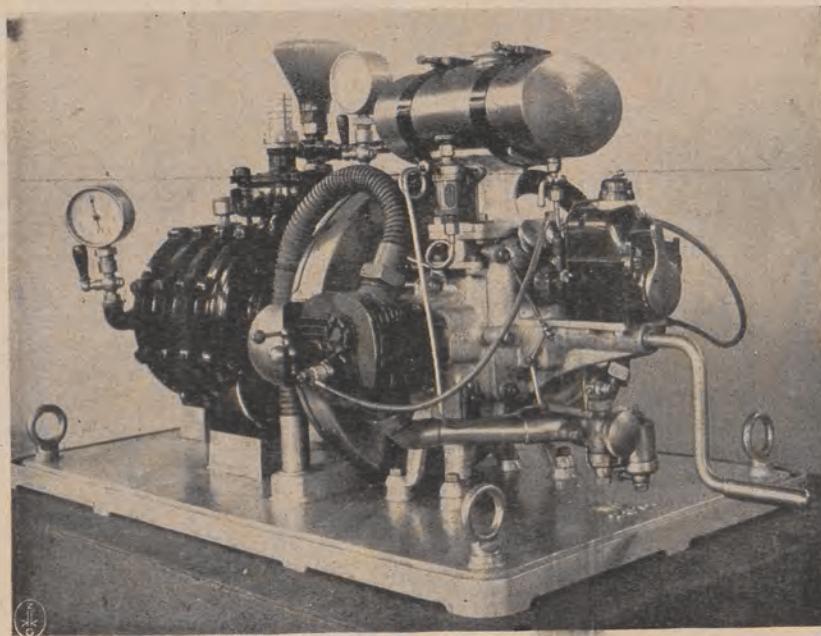
Jest to mała motopompa przenośna z motorkiem 2-cylindrowym konstrukcji inż. T. Tańskiego i pompą odśrodkową. Agregat ten zbudowany został do celów przemysłowych, wzgl. do polewania ogrodów i t. p. Jako motopompa strażacka nie jest on odpowiedni z uwagi na zbyt małą siłę motoru (3.5 — 4 KM) i małą wydajność.

Jak dowiadujemy się, Państw. Wytw. Samochodów zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy większych agregatów, specjalnie przystosowanych do celów pożarniczych i prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem wystawy poznańskiej zostaną tam wystawione motopompy i autopompy tej fabryki.

Jest to objaw bardzo pomyślny. Strażactwo polskie oddawna wzdycha do tego, aby móc obejść się bez sprowadzania z zagranicy sprzętu motorowego. Z drugiej strony, z uwagi na coraz szybciej postępującą motoryzację taborów strażackich, wytwórnia krajowa, która wypuści na rynek dobrze opracowany w szczegółach sprzęt motorowy, może liczyć na szybki i szeroki zbyt swych wyrobów. Życzyć by tylko należało, aby wytwórcy traktowali ten dział produkcji naprawdę poważnie i występowali na rynek z produktem skończonym pod każdym względem i dostosowanym do potrzeb nabywców.

Oprócz motopompy P. W. S. znajdujemy w Wieży Górnosławskiej z narzędzi pożarnych jeszcze gaśnice firmy „Knock-out” i „Mira”.

Pierwsza z tych dwóch firm wystawiła gaśnice pianowe ręczne,



Motopompa Państw. Wytwórni Samochodów z silnikiem O 2 P konstrukcji inż. Tadeusza Tańskiego. (Szczegóły patrz artykuł).

tornistrowe i kołowe, oraz gaśnice z czterochlorkiem węgla. Firma „Mi-ra” wystawia gaśnice zwykłe typu „Minimax”, gaśnice „Tetra”, oraz generator pianowy.

Pawilon elektrotechniki zawiera bogatą wystawę wszelkiego rodzaju maszyn, przyrządów i aparatów elektrycznych, materiałów instalacyjnych, urządzeń telefonicznych, telegraficznych i radiowych. Bardzo ciekawe są nowoczesne urządzenia oświetleniowe. Radioamatorom zaiskrzą się oczy grzeszną pożytkowością na widok obfitości reprezentowanego sprzętu radiowego. Liczne głośniki czynne są na zmianę prawie bez przestanku, uprzyjemniając zwiedzanie tego pawilonu.

Z dziedziny urządzeń przeciwpożarowych znajdujemy na stoisku firmy „Ericson” stację telegrafu pożarowego syst. Morse’a, automaty pożarne uliczne i wewnętrzne, oraz automatyczne sygnalizatory termiczne (maksymalne).

Dział ten przedstawia się dość skromnie, żadna bowiem z większych fabryk nie produkuje jeszcze u nas w kraju tego rodzaju przyrządów. F-a „Ericson” wystawiła również jedynie modele pochodzenia zagranicznego; jak nas poinformowano, firma ta ma niebawem przystąpić do wyrobu w swoich polskich zakładach sprzętu sygnalizacyjnego według tych modeli.

Jak widzimy z tego, pożarnictwo polskie w niedługim już czasie będzie mogło całkowicie uniezależnić się od zagranicy przy zaopatrywaniu się w narzędzia i urządzenia. Oby jaknajprędzej!

Imponująco przedstawia się na Wystawie dział **przemysłu włókienniczego**. W obszernym pawilonie zgrupowana została produkcja tego działu, jednego z najważniejszych w polskim przemyśle.

Przodujące miejsce zajmuje tutaj przemysł łódzki. Istna powódź barw roztacza się przed oczami zwiedzającego. Reprezentowane są bogato wszelkie działy przemysłu włókienniczego: wyroby bawełniane, wełniane, lniane, konopne, jedwabne, jutowe. Tkaniny, koronki, wstążki, dywany, kilimy; na jednym ze stoisk widzimy piękne makaty buczańskie, przetykane srebrem i złotem.

Wyrób węży parcianych reprezentują dwie firmy: inż. W. Izdebski w Warszawie i B-cia Deutsch w Bielsku (węże i liny).

Z przemysłem włókienniczym sąsiaduje wystawa **przemysłu konfekcyjnego i skórzanego**. Znajdujemy tam wyroby trykotowe, odzież, obuwie, galanterię. W dziale przemysłu skórzanego widzimy wyroby kilku wielkich garbarni, futra, galanterię skórzaną i przybory podróżne, oraz wyroby szcztokarskie.

Ogólne wrażenie, jakie odnieśliśmy z dość pobieżnego z konieczności przejrzenia działu konfekcyjnego i skórzanego jest całkowicie dodatnie. Na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że Polska może się obejść w tym zakresie bez importu zagranicznego. Tembardziej dziwny wydaje się upór niektórych ludzi, którym wciąż jeszcze imponuje konfekcja wiedeńska lub paryska. Najwybredniejszy elegant, o ile tylko posiada naprawdę wyrobiony smak w ubieraniu się, może w zupełności zadowolnić się wyrobami krajowymi. Czas byłoby zerwać z niewolniczym trzymaniem się przestarzałych opinii, że tylko zagranica produkuje dobre i gustowne



Efektowny pawilon L. O. P. P. na terenie „A”. W głębi pawilon fabryki samochodów „Ursus”.
Fot. własna „Przeglądu Pożarniczego”.

artykuły konfekcyjne. Piszący te słowa miał możność stwierdzić kilkakrotnie, że paryżanie, bawiący przejazdem w Warszawie, zaopatrywali się tu w krawaty, twierdząc, że są one tańsze niż w Paryżu, a pod względem gustu i gatunku w niczem nie ustępują paryskim. Nam zaś wciąż jeszcze imponują wiedeńskie kufry i paryskie krawaty.

W dziale **przemysłu chemicznego** najobficiej reprezentowany jest przemysł perfumeryjny i mydlarski, oraz fabryki związków azotowych i nawozów sztucznych.

W osobnym pawilonie mieści się wystawa zakładów „Solvay” w Polsce.

W bezpośrednim sąsiedztwie pawilonu Ministerstwa Komunikacji mieszczą się pawilony przemysłu samochodowego i lotniczego.

W dziale **przemysłu samochodowego** znajdujemy prawie wyłącznie fabryki karoserji samochodowych. Nieliczne polskie wytwórnie samochodów wystawiają swe wyroby na terenie A — w pawilonie firmy „Ursus” i — „Wieży Górnośląskiej” (samochody C. W. S.).

Wystawione w pawilonie samochodowym karoserje wytwórni krajowych zadowolnić mogą najbardziej wymagających amatorów, tak pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i pod względem komfortu i wykonania. Jeśli nie mogliśmy się jeszcze dotychczas zdobyć na pokrycie zapotrzebowania kraju w dziedzinie wyrobów podwozi, to przynajmniej powinniśmy dążyć do karosowania wozów na miejscu i w ten sposób zaoszczędzić znacznych sum wywożonych zagranicę.

Przemysł lotniczy reprezentowany jest przez firmy „Samolot” w Poznaniu, „Podlaską wytwórnię samolotów”, i firmę „Plage i Laśkiewicz” w Lublinie oraz kilka pomniejszych firm, wytwarzających materiały do budowy samolotów.

Potężne wrażenie robią na zwiedzających przede wszystkim samoloty pasażerskie — prawdziwe kolosy powietrzne. Zapoznanie się bliższe szerokich warstw publiczności z tym coraz bardziej rozwijającym się środkiem lokomocji, przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju komunikacji powietrznej.

Z punktu widzenia fachowego na szczególną uwagę strażaka zasługuje wystawiony przez firmę „Samolot” silnik lotniczy konstrukcji inż. Wallisa, a to ze względu na możliwość zastosowania tegoż do motopomp strażackich.

Jest to silnik dwutaktowy, dwucylindrowy, o mocy 16 — 18 K. M., a więc w zupełności odpowia-

dający motopompie o wydajności około 800 ltr. min.

Niezwykle mała waga silnika — 17,3 kg. — pozwalała na skonstruowanie naprawdę lekkiej i poręcznej motopompy przenośnej o dużej wydajności, co stanowi przecież przedmiot marzeń każdego strażaka.

Panująca dotychczas u nas opinia o silnikach dwutaktowych, które bardzo mało są rozpowszechnione, jeśli chodzi o silnik benzynowy, przypisuje im kapryśność. Byłoby rzeczą dla strażactwa niezmiernie interesującą wypróbowanie pod tym względem silnika inż. Wallisa. Jeśli rzeczywiście odpowiada on zasadniczym wymaganiom straży, które żądają od silnika pewności w działaniu i łatwości uruchomienia, to zastosowanie tego silnika do budowy narzędzi pożarnych stałoby się prawdziwą rewelacją.

Miłe urozmaicenie zwiedzania wystawy stanowi „Pałac Sztuki”. Niestety, dokładne zwiedzenie nagromadzonych w tym olbrzymim gmachu dzieł sztuki, jest dla większości zwiedzających wystawę prawie niemożliwe, ze względu na ilość czasu, jaki na ten cel trzeba poświęcić. Ale chociażby pobieżne przejście w ciągu 2 — 3 godzin daje wiele wrażeń artystycznych, które na długo pozostaną w pamięci. Najobficiej reprezentowane jest malarstwo. Rzeźby dość mało, pozatem sztuka graficzna, sztuka zdobnicza, architektura.

Dość ciekawe są wystawione w Pałacu Sztuki nowoczesne urządzenia mieszkań, dające pojęcie o

tak u nas zaniedbanej naogół sztuce połączenia estetyki i wygody w umeblowaniu mieszkania. Szczególniej w obecnych trudnych warunkach mieszkaniowych, gdy musimy zapomnieć o wielopokojowych obszernych mieszkaniach, umiejętność wyzyskania szczupłego miejsca dla osiągnięcia maksimum wygody i komfortu, staje się zagadnieniem pierwszorzędного znaczenia dla szerokich rzesz inteligencji pracującej.

Bardzo wiele ciekawego materiału zawiera pawilon „Samorządu”. Zgrupowane tu zostały materiały ilustrujące gospodarkę wszystkich większych miast polskich, oraz samorządu powiatowego i wojewódzkiego we wszelkich dziedzinach wchodzących w zakres gospodarki samorządowej.

Niestety, podkreślić to musimy, działalność samorządu zarówno miejskiego, jak i ziemskiego w zakresie obrony przeciwpożarowej przedstawiona została bardzo słabo, nawet o wiele słabiej, niż się to dzieje w rzeczywistości; kilka zaledwie miast, w których istnieją straże zawodowe, poświęciło szczupły kącik pożarnictwu, a wiele miast, nawet większych, jak Łódź, Wilno, Sosnowiec, pominęło ten dział gospodarki zupełnie milczeniem.

Jest to objaw bardzo charakterystyczny, malujący wymownie opinię przeważającej większości zarządów komunalnych, traktujących pożarnictwo jako piąte koło u wozu.

Środek pawilonu zajmują większe miasta polskie: Warszawa, Poznań, Łódź, Kraków, które w

prawdziwie artystycznej formie zilustrowały dzieje swego rozwoju i gospodarki. Szczególnie imponująco przedstawiają się sale Poznania i Krakowa. Oprócz wielkiej ilości tablic, wykresów i modeli, znajdujemy tam liczne fotografie ciekawych zabytków historycznych i dzieł sztuki, które niewątpliwie zachęca przybyłych na wystawę do zapoznania się bliższego z oryginałami.

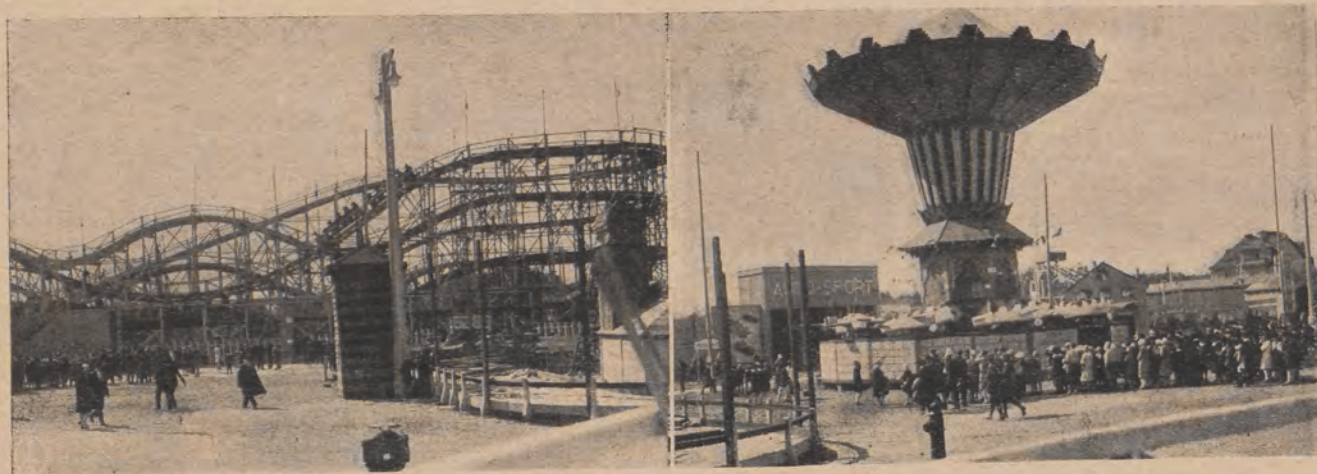
Z dziedziny pożarnictwa najpokaźniej przedstawiają się ekspozyty Straży Krakowskiej, która wystawiła ładnie wykonane modele dawnego taboru konnego i obecnego taboru samochodowego, oraz świetlną mapę sieci sygnalizacji pożarowej.

Straż Poznańska wystawiła również świetlną mapę sygnalizacji, oraz tablice, przedstawiające porównanie taboru, ilość węży i stanu osobowego w latach 1918 — 1928.

Straż Pożarna Warszawska pokazała szereg fotografii z życia straży, oraz zestawienie porównawcze taboru straży w latach 1918 — 1924 — 1928, dające ciekawy obraz postępu automobilizacji straży.

Z innych miast Częstochowa wystawiła tablicę porównawczą taboru, Bydgoszcz — fotografie taboru i remizy przed i po automobilizacji, Katowice — tablice porównawcze ilości strażaków i kosztów utrzymania straży w latach 1922 i 1928, Królewska Huta — 3 fotografie taboru.

Na stoisku m. Kalisza widzimy bardzo ciekawą mapę świetlną, ilustrującą ilość budynków, spa-

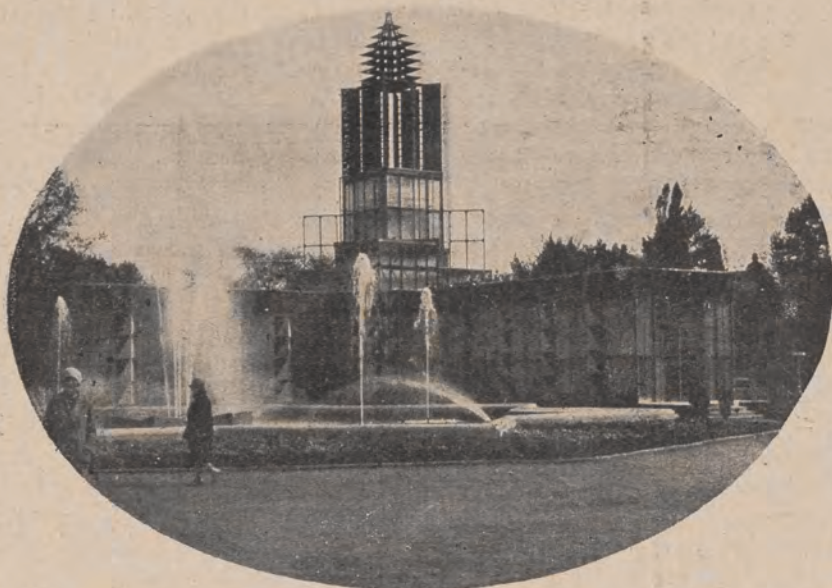


Fot. własna „Przeglądu Pożarniczego”.

Fragmety „Wesołego Miasteczka” — kolejka powietrzna i pomysłowa karuzela z samolotami. Amatorzy silnych wrażeń znajdą możliwość użyć emocji, nie połączonych przytem z niebezpieczeństwem.

lonych w roku 1914, ilość odbudowanych do roku 1929 i ilość budynków nowowytbudowanych w tym samym czasie.

w poszczególnych rodzajach sportu. Wystawiono cały szereg różnych odznak i nagród sportowych, w formie medali, pucharów, i t. p.



Fot. Marjan Fuks.

Piękny pawilon Hut Szklanych stanowi prawdziwą ozdobę „Parku Wilsona” na terenie „C” Wystawy.

W dziale samorządu ziemskiego najbardziej imponująco przedstawia się wystawa samorządów wojewódzkich Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Dość ciekawie przedstawiona jest gospodarka finansowa związków komunalnych. W dziale samorządu gminnego znajdujemy tablice, objaśniające poglądowo działalność urzędów gminnych, z których dowiadujemy się, że urzędy gminne zajmują się wszystkim, tylko nie pożarnictwem. W rzeczywistości jest zresztą niewiele lepiej, niż na tablicach.

Wogóle o działalności samorządu ziemskiego w dziedzinie obrony przeciwpożarowej znajdujemy jedynie dwie skromne wzmianki: model remizy O. S. P. w Opatówku, pow. Kaliski i dość dobrze opracowaną mapę zabezpieczenia przeciwpożarowego pow. Sokalskiego.

Pałac Wychowania Fizycznego i Opieki Społecznej. W przyziemiu tego gmachu znajduje się wystawa Głównego Związku Straży Pożarnych, o której piszemy szczegółowo na innym miejscu. Na parterze — związki sportowe. Tablice, fotografie, wykresy, przedstawiają działalność różnych związków

Pierwsze piętro gmachu zajmuje Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, oraz dział wychowania fizycznego młodzieży.

Dział ten jest bardzo ciekawy dla każdego strażaka, z uwagi na konieczność uwzględnienia w programie prac Straży wychowania fizycznego i sportu.

Pawilon rzemiosł. Z rzemiosł najobficiej reprezentowane jest jednej ciekawej rzeczy. Dok. nast.

stolarstwo, a w szczególności meblarstwo. Z narzędzi pożarnych znajdujemy tu drabiny wytwórni drabin w Łodzi.

Wytwórczość **maszyn rolniczych** reprezentowana jest bardzo obficie. Pod tym względem przemysł polski wyzwolił się już w zupełności z zależności od zagranicy, a nawet maszyny rolnicze stanowią dość poważny artykuł naszego eksportu. Jedną z firm, produkujących maszyny młyńskie wystawiła również czterokołową sikawkę strażacką. Podwozie wykonane zostało w kraju, mechanizm sikawki jest jednak wyrobem niemieckiej fabryki Ewalda.

Niezmiernie interesująco dla każdego rolnika przedstawia się **dział rolniczy**, zajmujący ogromną przestrzeń o powierzchni przeszło 300.000 metrów kwadratowych, a więc więcej, niż połowę obszaru całej wystawy. Przedstawione tam zostały wszystkie prawie działy gospodarki rolnej.

Z braku miejsca nie możemy zająć się szczegółowo opisem tego działu wystawy, ograniczyć się musimy do zachęcenia naszych druhów rolników do dokładnego obejrzenia naprawdę ciekawych i pouczających eksponatów. Dopiero po dokładnym zwiedzeniu terenu „E” Powszechnej Wystawy Krajowej uświadomić sobie można w całej pełni tę doniosłą rolę, jaką odgrywa rolnictwo w życiu gospodarczym naszego Państwa. A i nauczyć się tam można nie-



Fot. Marjan Fuks.

Na terenach „wesołego miasteczka” znajduje się „wieś arabska”, której mieszkańcy popisują się przed zwiedzającymi tańcami i akrobatyką.

Fabryka narzędzi pożarniczych „STRAŻAK”

L. Piętka, A. Płoski i G. Szolowski w Warszawie.



Ogólny widok pawilonu F-my „Strażak” na terenach zachodnich P.W.K.

Fabryka „STRAŻAK” uruchomiona została w 1914 r. po przerwie okresu wojennego w specjalnie postawionych, obszernych zabudowaniach fabrycznych przy ul. Syreny Nr. 3 (róg Wolskiej).

Fabryka „STRAŻAK” zatrudnia do 180 robotników, posilkując się najnowszymi maszynami.

Fabryka „STRAŻAK”, przyjąwszy za zasadę hasło **ciągle naprzód**, stosuje w konstrukcji swych wyrobów wszystkie najnowsze zdobycze wiedzy, nie lekceważąc rad specjalistów, jak np. P. P. Oficerów Korpusu Inspekcyjnego Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. i Naczelników Straży Pożarnych.

Do 1928 roku Fabryka „STRAŻAK” produkowała maszyny i narzędzia pożarnicze wyłącznie do pracy ręcznej, których wyrób stale jest ulepszany, idąc za postępem techniki pożarniczej. Dzięki ustawicznym próbom i ulepszeniom budowa narzędzi stanęła na wysokim poziomie i wskutek powyższych prac i starań, fabryka „STRAŻAK” pozyskała szereg nowych typów narzędzi i przyrządów częściowo przez siebie opatentowanych.

Opatentowane zostały:

Sikawka „Tryumf” (patent Nr. 4309), która głębokością ssania, wydajnością i siłą prądu zdystansowała sikawki 2-cylindrowe.

Trójkąt (patent Nr. 425), przewyższając prostotą budo-

wy i zredukowaniem obrotów inne podobne typy.

Zczepiane łączniki „Polonja” (patent Nr. 3645), które, łącząc w sobie zalety najlepszych zczepianych łączników, okazały się w praktyce doskonałymi i obecnie są u nas w kraju najwięcej rozpowszechnione.

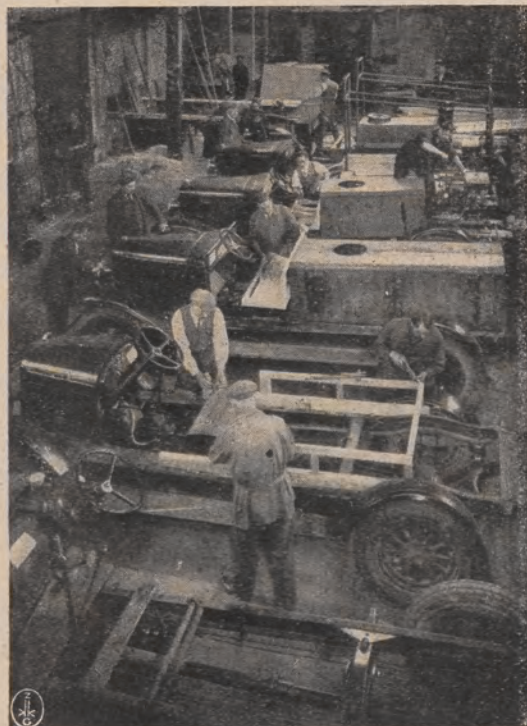
Wobec silnie zarysowującego się dążenia wśród straży pożarnych do motoryzacji stworzono w r. 1928-ym 2 nowe poważne działy produkcji: samochodów pożarniczych i drabin mechanicznych, które to wyroby jako nie ustępujące w wykonaniu dotychczas sprowadzonym wyrobom zagranicznym, a przytem znacznie tańsze, znalazły w kraju licznych nabywców.

Dział I: Wyrób drabin mechanicznych: 1) dla celów pożarniczych, jako drabiny przyczepne i zarzucane na samochód, 2) dla celów montażowych.

Dział II: Wyrób nadwozi (karoserji) pożarniczych na podwoziach ciężarowych samochodowych różnych marek, w zależności od typu i przewidywanego obciążenia wozu.



Dookoła swego pawilonu F-ma „Strażak” zgrupowała wiele narzędzi własnej fabrykacji, jak sikawki motorowe i ręczne, różne rodzaje drabin, oraz pomocnicze narzędzia i przyrządy pożarne.



Montaż nadwozi samochodów pożarniczych w fabryce „Strażak”.

Samochody te wykonane są pod fachowym kierunkiem konstruktora i przez specjalnie wyszkolone już w tym kierunku brygady robotnicze, co daje pewność nabywcom, że otrzymają wozy wykonane i wykończone pod każdym względem celowo.

Samochody pożarnicze fabryki „STRAŻAK” wyrabiane są w kilku typach ściśle dostosowanych do potrzeb straży pożarnych.

Dla miast fabryka „STRAŻAK” wyrabia samochody — polewaczki z cysternami o pojemności od 1.000 litrów wzwyż.

W r. 1929 fabryka „STRAŻAK” na mocy licencji, otrzymanej od Fabryki „Konrad Rosenbauer” w Linz (Austria), przystąpiła do wyrobu sikawek motorowych, wysokociśnieniowych patentu „Rosen-

bauer”. Sikawki te jako wysokociśnieniowe i posiadające odśrodkowe pompy z specjalnego brązu, pozwalają na prowadzenie długich linii tłocznych do 600 mtr. i są niewrażliwe na pracę wodą zanieczyszczoną. Sikawki patentu „Rosenbauer” zyskały sobie dużą popularność i są u nas w kraju najwięcej rozpowszechnione.

Wyroby fabryki „STRAŻAK” wyróżnione zostały medalami na niżej wyszczególnionych wystawach:

- 1) Międzynarodowa Wystawa Pożarnicza w Poznaniu (za postęp w technice i pomysł w konstrukcji).
- 2) Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Białymstoku.
- 3) Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Łucku.

Wyłącznymi właścicielami fabryki „STRAŻAK” są pp.: L. Piętka, A. Płoski i G. Szolowski.

Fabryka mieści się przy ul. Syreny Nr. 3 (róg Wolskiej) we własnej nieruchomości, tel. 110-55.

Zarząd i biuro sprzedaży w połączeniu z magazynami i stałą salą wystawową **mieści się przy ul. Królewskiej Nr. 11**, tel. 110-46 i 205-25.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu wyroby fabryki „STRAŻAK” oglądać można w 3-ch miejscach:

- 1) **Pawilon własny — tereny E. Gr. XVI Budownictwa,**
- 2) **Pawilon Gł. Związku Straży Pożarnych — tereny B. Gr. XXX,**
- 3) **Pawilon Ministerstwa Komunikacji — tereny B.**

MAŁY FELJETON.

AKCJA PRZECIWPOŻAROWA.

Z przyczyn narazie niezbadanych zapalił się zagajnik.

Najprawdopodobniej iskra z parowozu wywołała pożar, którego ofiarą mógł paść nietylko ten zagajnik, ale także i las, który się za nim ciągnął.

Języki ognia, pełzając po ziemi, obejmowały wyschnięte igelki sosnowe i rozlewały się coraz szerzej, tworząc jedno wielkie morze płomieni i gryzącego dymu.

Pobliskie straże pożarne dostrzegły z oddali grożącą katastrofę i natychmiast przybiegły, by nieść ratunek i ocalić przed pożogą cenne sosny i dęby.

Zjawili się także jak z pod ziemi żołnierze, gotowi do współdziałania ze strażą.

Ludność z sąsiednich wiosek spieszyła również na pomoc, ale jakoś bez zapału...

Widać było, że gnali ich tu bardziej ciekawość aniżeli zapał do walki z ogniem.

A co najdziwniejsze, że z wioski, położonej tuż pod lasem, prawie nikt się nie zjawiał.

Można było przypuszczać, że mieszkańcy woleli pilnować własnych chat z obawy, że ogień mo-

że się wkrótce przerzucić na strzechy ich domostw.

To nieszczęście jednak im nie groziło zupełnie, ponieważ wiatr dał w przeciwnym kierunku, pchając złe języki ognia w stronę dużego lasu, a więc zdala od tej wioski.

Zapytałem jednego z gapiów, który z żywym zainteresowaniem śledził rozwój pożaru i organizowanie akcji ratunkowej:

— Czemu to z tamtej wioski ja-koś nikt nie idzie na ratunek? Czyżby nie zauważyli ognia?

— Co mieli nie zobaczyć? Ślepi to? — odparł z uśmiechem mój rozmówca.

— Więc?

— Nie przyszli i nie pokażą się tu wcale.

— Czemu?

— To nie ich interes.

— Jakto? Pożar lasu to klęska — do ratunku trzeba dużo rąk.

— Wiadomo, ale z nich nikt nie przyjdzie z pewnością.

— Czemu?

— Bo to jest las rządowy.

Ostupałem, jako, że nie byłem przygotowany na podobny argument.

— Jakto?? Skoro las jest rządowy, to stanowi własność całego narodu. Wszyscy powinniśmy ratować nasz las.

Zasmiał się chłopiec i rzekł, drapiąc się w głowę:

— Jaka to tam wspólna własność?

— Czyż nie?

— Przecież nawet małe dziecko wie, że w tym lesie jednej gałązki ruszyć nie wolno, ani chojaczka podciąć, choćby się do gospodarki nie wiem jak nadawał. A za zbieranie grzybów, albo jagód baby muszą płacić. Są takie kwitki...

Akcja ratunkowa pociągnęła dalej, musiałem więc przerwać ciekawą pogadankę i nie zdążyłem należycie wyjaśnić mojemu przygotowanemu rozmówcy tej kwestji.

Idąc w głąb lasu, byłem jednak wciąż pod wrażeniem usłyszanych przed chwilą poglądów i przyszedłem do wniosku, że do skutecznej akcji przeciwpożarowej w naszym kraju prócz organizowania jak największych ilości straży ochotniczych i nabywania wyborowych narzędzi ratunkowych, trzeba jeszcze trzech rzeczy, a mianowicie:

Kultury, kultury i kultury!

Inaczej walka z niszczącym żywiołem wciąż będzie trudna.

Vester.

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ I SYN
Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

Strażackie Biuro Techniczne, sp. z o. o. w Warszawie Nowogrodzka Nr. 22.

pracuje od 5-ciu lat wyłącznie na terenie produkcji sprzedaży narzędzi pożarnych i dało się poznać najszerzszym kręgom swojej licznej klienteli strażackiej, załatwiając wszystkie jej zlecenia i zapotrzebowania ze zrozumieniem rzeczy, punktualnie i po cenach jaknajściślej kalkulowanych.

Ze praca firmy zyskała sobie dobrą opinię wśród kół strażackich, tego dowodem są stale wzrastające szeregi stałych odbiorców oraz coroczne zwiększenie obrotów. Z drugiej strony to zaufanie i poparcie straży wpłynęło na znaczne rozszerzenie działalności firmy i rozwinięcie jej warsztatów wytwórczych.

Obecnie **Strażackie Biuro Techniczne** oprócz stałej współpracy,

jaka podtrzymuje z jedną z najstarszych krajowych wytwórni maszyn pożarniczych f. „Ignis” obecnie Rzewuski i S-ka, prowadzi własną wytwórnię mechaniczną, w której wyrabia drabiny strażackie wszystkich typów, wozy rekwizytowe, wózki oraz buduje nadwozia samochodowe, a także masowo wyrabia topory strażackie, bosaki i t. p.

W drugiej własnej wytwórni blacharsko - szlifierskiej, urządzonej specjalnie do masowej produkcji, **Strażackie Biuro Techniczne** wyrabia hełmy strażackie wszystkich typów i modeli, pochodnie, trąbki, znaczki i t. p.

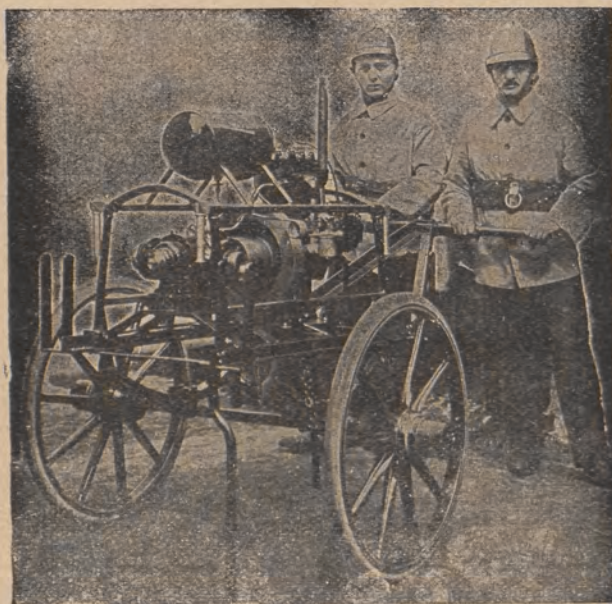
Urządzenie powyższych warsztatów tylko do wyrobu narzędzi

strażackich, zaopatrzenie ich w stosowne maszyny oraz niezbyt złożona i kosztowna organizacja tychże umożliwia nam wytwarzanie narzędzi strażackich jaknajtaniej, co jest naszym zasadniczym dążeniem.

Zbyt wielkie koszty, jakie pociągało za sobą dla poszczególnych firm wystąpienie na P. W. K. samodzielnie zostało szczęśliwie rozwiązane przez inicjatywę Gł. Związku Straży Pożarnych, który we własnym pawilonie, mieszczącym się w gmachu Szkoły Handlowej umożliwił wystawienie eksponatów **Strażackiego Biura Technicznego**. Eksponaty te wyróżniają się celową konstrukcją i starannym wykończeniem.

Warsztaty Mechaniczne „AUTOREMONT” wypuściły pierwsze całkowicie w kraju wykonane pożarnicze pompy motorowe „L” i „S”. Pompy zyskały sobie wielką popularność i uznanie łachowców.

Przy budowie agregatów zwrócono specjalną uwagę na prostą konstrukcję, łatwą obsługę i jaknajwiększą wydajność. Biorąc pod uwagę



zły stan dróg w Polsce motopompy „L” i „S” zbudowane są barażo mocno, tak, iż przy transporcie do pożarów, nawet na zwykłych nieresorowanych wózkach nie ulegną roztrzęsieniu. Aby pokazać dokładne wykonanie, konstrukcję i działanie motopompy „L” i „S”, fabryka „AUTOREMONT” wystawiła na stoisku Nr. 29 w hali Ciężkiego Przemysłu w Poznaniu całkowity przekrój motopompy „L” i „S”.

Uprzejmie prosimy tych wszystkich, których interesuje wyposażenie pożarnicze o zwiedzenie stoiska i obejrzenie pierwszorzędnego fabrykatu.

RUDOLF JESSE ŁÓDŹ, TARGOWA 16

poleca narzędzia pożarnicze wyrobu
własnego i zagranicznego



Samochód pożarniczy własnej konstrukcji i budowy z wózkiem węzowym ze specjalnym urządzeniem do przewożenia sikawki motorowej.

**Oglądajcie narzędzia wystawione na P. W. K.
w Poznaniu, w pawilonie Gł. Zw. Straży Poż.
(MIEJSKA SZKOŁA HANDLOWA)**

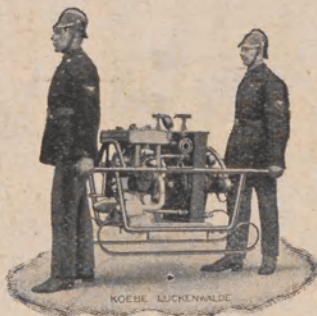
Węże tłoczne parciane zwykłe i gumowane, na ciśnienie do 20 atm.

Syreny alarmowe elektryczne.

Łączniki „Storca” prasowane z gwarancją niełamania się łapek.



Drabiny mechaniczne i zwykłe, własnej konstrukcji.



Sikawki motorowe światowej sławy „**KOEBE**”
o wydajności od 400 do 3000 litrów.



Zasolidne i dobre wykonanie sikawek motorowych.

Wszelkie przybory strażackie w wykonaniu najlepszym.

Żądajcie w interesie własnym, specjalnych propozycji i bezpłatnych odwiedzin przedstawiciela

Komenda zjazdu ćwiczebnego w Poznaniu.

Uchwałą Zarządu Głównego Związku z dnia 7.V r. b. został mianowany Komendantem Zjazdu wice-prezes Gł. Związku — dr. J. Klarner, zastępcą komendanta inspektor inż. St. Szubert, adiutantami: st. instruktor E. Nowakowski i st. instruktor J. Pietraszkiewicz.

Komenda Zjazdu mieści się w biurze Związku Straży Pożarnych wojew. Poznańskiego — Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 15, pasaż „Apollo“, tel. 40-16.

Biuro Kwaterunkowe i Informacyjne — Centrala — w biurze Komendy Zjazdu. Oddziały — na dworcu Głównym i w Pawilonie Pożarnictwa na Pow. Wystawie Krajowej, ulica Śniadeckich (Miejska Szkoła Handlowa) Pawilon Nr. 32.

PROGRAM ZJAZDU ĆWICZEBNEGO W POZNANIU C Z W A R T E K.

DNIA 13-go CZERWCA:

Godz. 9 min. 30 rano. — Próbné ćwiczenia pokazów gazowych na hipodromie Wielkopolskiego Klubu Jazdy.

Godz. 12-ta w poł. — Zebranie przybyłych w restauracji Ogrodu Zoologicznego.

Godz. 15 min. 30. — Pokazy obrony przeciwgazowej:

- a) 5-ciobój gazowy;
- b) pokaz obrony przeciwgazowej z udziałem wojska i Pol. Czerw. Krzyża.

P I A T E K.

DNIA 14-go CZERWCA.

godz. 8-a rano:

- a) Zwiedzanie Wystawy grupami;
- b) eliminacja 5-cioboju wojskowo-sportowego.

Godz. 15 min. 30. — Zawody P. W. i W. F.

- a) Marsz ze strzelaniem;
- b) 5-ciobój wojskowo-sportowy;
- c) pokazy strażacko - gimnastyczne.

S O B O T A.

DNIA 15-go CZERWCA:

godz. 7.00. — Zbiórka na Pl. Sapieżyńskim.

Godz. 7.30. — Wymarsz na nabożeństwo.

Godz. 8.00. — Nabożeństwo w kościele Farnym.

Godz. 9.15. — Wymarsz na hipodrom Wielkopolskiego Klubu Jazdy, przyczem w czasie przemarszu odbędzie się defilada oddziałów przed zamkiem Poznańskim.

Godz. 10.00. — Raport Komendantów grup wojewódzkich.

Godz. 10.30. — Rozpoczęcie zawodów wojewódzkich Związku Poznańskiego.

Godz. 12.00. — Kongres delegatów Słowiańskiego Związku Straży Pożarnych w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Godz. 15.00. — Rozpoczęcie zawodów krajowych.

N I E D Z I E L A.

DNIA 16-go CZERWCA.

Godz. 8.00. — Dalszy ciąg zawodów.

Godz. 11.00. — Pokazy gaszenia pożarów gaśnicami chemicznymi i demonstracje narzędzi pożarniczych na hipodromie Wielkopolskiego Klubu Jazdy.

Godz. 15.00. — Pokazy strażackie.

Godz. 17.00. — Ogłoszenie wyników zawodów i rozdanie nagród.

Godz. 19.00. — Zakończenie Zjazdu Ćwiczebnego.

INSTRUMENTY MUZYCZNE NUTY

NA WSZELKIE ZESPOŁY ORKIESTRALNE

»KRESY«



CIESZYN STARY TARG 6

FACHOWA POMOC PRZY ORGANIZOWANIU ORKIESTR

DOGODNE WARUNKI SPŁATY

OBSZERNE ILUSTROWANE KATALOGI DARMO!

Budujcie się ogniotrwale

Najtańszym obecnie materiałem budowlanym są pustaki z piasku i cementu oraz dachówka cementowa lekka i trwała. Budynki z pustaków są suche, ciepłe, trwałe i zdrowe.

Ulepszone formy i maszyny do wyrobów z piasku i cementu: pustaków cegły, dachówki, cembrowiny studziennej, rur przepustowych, słupów ogrodzeniowych, płyt, żłobów, mieszadła do betonu i t. p.

POLECAJĄ

J. ZABOKRZECKI i S-ka

WARSZAWA, ul. CZACKIEGO 9.



DRABINA

SP. Z O. O.

FABRYKA DRABIN WSZELKIEGO RODZAJU

Łódź, Kilińskiego 136. Tel. 77-00

**Przedstawicielstwa w Warszawie, Katowicach,
Poznaniu, Krakowie i Lwowie**

**ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej
PAPY DACHOWEJ
„GOSPODARZ”**

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowaną broszurę

**jak Kryć dachy
FABRYKA PAPY
„GOSPODARZ” W SIERADZU**

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

DRABINY

MECHANICZNE FRAN-
CUSKIE HAKOWE,
SZCZERBOWSKIEGO,
PRZYSTAWNE I INNE

niezrównane w wykonaniu, mocy i pracy, o 40% lżejsze od
zwykłych, fabryki „DRABINA” w Łodzi

poleca

WACŁAW ŁUKASIEWICZ

Świętokrzyska 25 tel. 502-45 WARSZAWA konto P. K. O. 10339.

Fabryka Maszyn i Pomp INŻ. W. KRAUPE

W LESZNIE

(Województwo Poznańskie)

ul. Kościańska 20.

Tel. 75.

Największa w kraju wytwórnia pomp studziennych i siłkawek pożarnych.

Wyrabia i posiada stale na składzie



Pompy studziennne

ssące i ssąco-tłoczące jedno i dwucylindrowe

najrozmaitszych typów i wielkości dla studzien płytkich i głębokich, kopanych i wierconych do napędu ręcznego i mechanicznego.

Pompy budowlane

membramowe

Pompy spec. gospodarcze

podwózkowe, gnojówkowe, i kloaczne.

Pompy skrzydełkowe

do pompowania oleju, nafty, benzyny, okowity i t. p.

Pompy ssąco-tłoczące

dwucylindrowe z powietrznikami

zabudowanymi w korpusie pompy stosowane do wodociągów domowych, polewania ulic i ogrodów.

Beczki asenizacyjne

oraz armatura do powyższych

Sikawki pożarne

przenośne całe mosiężne z powietrznikami miedzianymi i wentylami gumowymi.

Sikawki pożarne

przenośne całe mosiężne z powietrznikami miedzianymi i wentylami stożkowymi

Części zapasowe

normalne do pomp jak: tłoki, natłoczeki, skórzanek, smoki, kłapy do smoków, zawory i t. p.

NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY CENNIKI I OFERTY

Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, Pawilon Nr. 8, stoisko Nr. 63



EGZYSTUJĄCA OD 1824 ROKU

FABR. INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH WACŁAWA STOWASSERA SYNOWIE

W GRASLITZ [CZECHOSŁOWACJA]

ODDZIAŁ w WARSZAWIE, ul. Nowy Świat № 36

POLECA: Wszelkiego rodzaju

instrumenty muzyczne

dla Orkiestr dętych i smyczkowych w Wielkim Wyborze.

Słynące z powszechnie znanych, gwarantowanych zalet:

czystości stroju,
dźwięczności,
precyzyjnego wykonania,
trwałości.

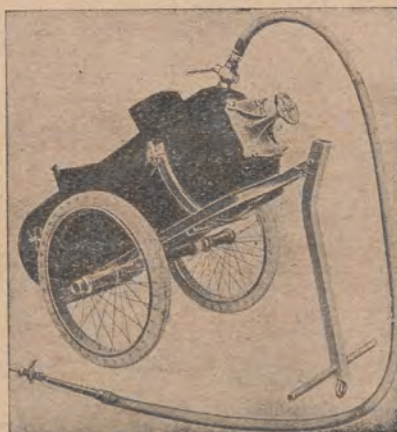
Ceny ściśle fabryczne.—Dogodne warunki kredytowe. UWAGA: Reparacja instrumentów muzycznych wykonywana jest w własnym warsztacie

„KNOCK-OUT” GAŚNICE

PIANOWE I ZE SPECJALNYM PŁYNEM K. O.
ręczne i kołowe

WYRÓB KRAJOWY

Gaśnice do samochodów, samolotów i na wypadek krótkich spieć



MOTOPOMPY

i AUTOPOMPY

WODNE

i WODNO-PIANOWE

„Polski Knock-Out” WARSZAWA,
TRĘBACKA 13



Najtańsze źródło
przyborów strażackich

Krajowa Wytwórnia
Narzędzi Ogniwych

„BRAUN”

Warszawa, Pańska Nr. 25.

Skład Sprzedaży:

Marjańska Nr. 5.



poleca
po cenach przystępnych do
natychmiastowej dostawy



Sikawki, Beczkowozy, Drabiny, Pocho-
dnie, Kaski, Trąbki, Topory,
Linki, Pasy po cenach niższych, Wężę tłoczne
i ssawne i inne artykuły przeciwpożarowe.

Oferty i cenniki wysyłamy na żądanie.

„Młynotwórnia”

Tow. Akc.

WYTWÓRnia MASZYN MŁYŃSKICH

ROGOŹNO

Wlkp. tel. 11

na swoim stoisku na Powszechnej Wystawie
Krajowej w Poznaniu, w gmachu Przemysłu Spo-
żywczego wystawia własnego wyrobu

Sikawkę Pożarniczą

ręczną czterokołową, o wydajności do 200 ltr,
na minutę.

Wszelkie informacje udziela się na stoisku

P. W. K. lub u przedstawiciela

ADAM KRYSIEWICZ

Poznań Św. Marcin 16/17 telefon 41-36

**BUDOWA NADWOZI SAMOCHODOWYCH
dla potrzeb
POŻARNICZYCH i SAMORZĄDOWYCH**

Sp. z ogr. por. w

KATOWICACH

Poleca:

Wozy rekwizytowe na samochodach, Skrapia-
rki z pompą zwykłą i skombinowaną t. j. ssąco-
tłoczną

Zastępstwo firmy na Polskę posiada

SIKAWKI i DRABINY

motorowe firmy

„METZ”

Syreny alarmowe, Aparaty do czyszczenia wę-
ży, Aparaty do naprawy węży, Wężę tłoczne,
nagumowane i ssąco-spiralne

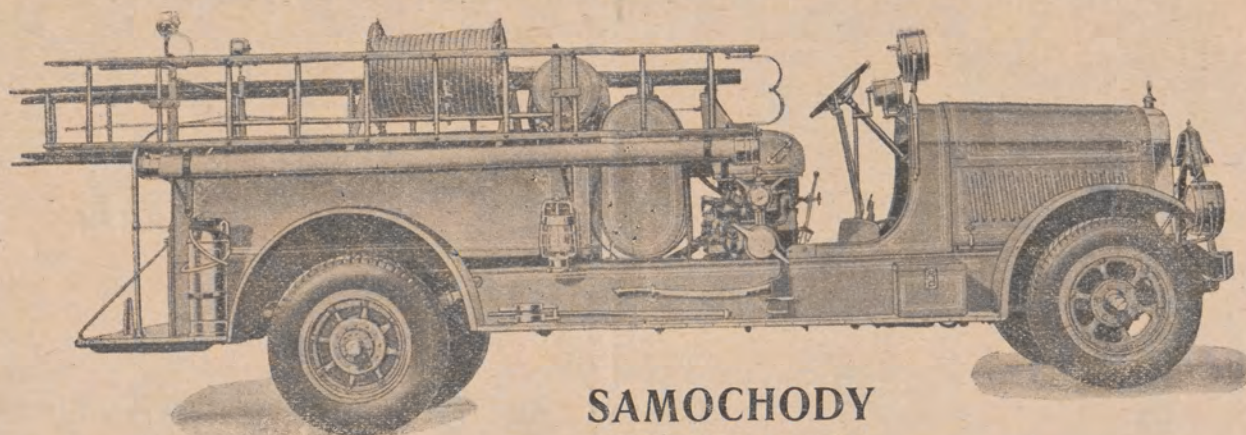
poleca ze składu

Strażackie Biuro Techniczne

Czesław Miarczyński

KATOWICE, ul. Marjacka 14, telefon 12-88.

FEDERAL



SAMOCHODY POŻARNICZE

REKWIZYTOWE—POLEWACZKI—SIKAWKI—CYSTERNY
Ostatnie słowo techniki. **Dogodne spłaty.**
Fabryka Federal Motor Truck Company, Detroit U. S. A.

Jeneralne Przedstawicielstwo na Polskę i W. M. Gdańsk

Bracia Stefan i Piotr BERGMAN, Inżynierowie

Warszawa, Marszałkowska 154.

Kraków, Szpitalna 38.

Zastępstwa:

Poznań

Katowice

Lwów

Radom

Piotrków

SKŁADNICA PRZYBORÓW STRAŻACKICH

Związku Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego

W POZNANIU

ulica Fr. Ratajczaka nr. 15 — (Pasaż Apollo)

II. wejście, II. piętro

Telefon 40-16.

Telefon 40-16.

Konta: Bank Miasta Poznania, P K. O. nr. 207.886

DOSTARCZA:

po cenach konkurencyjnych wszelkie
przyrządy i przybory pożarnicze naj-
lepszej jakości pod kontrolą Komisji
Technicznej Związku

UDZIELA:

wskazówek i porad przy zakupie nowych
przyrządów i przyborów pożarniczych,
przeprowadza uzupełnienia i naprawy si-
kawek, węży, i wszelkich narzędzi dla stra-
ży pożarnych, dostarcza i przeprowadza
urządzenia alarmowe i sygnalizacyjne



Fabryka Instrumentów Muzycznych A. W. GLIER

EGZYSTUJE OD ROKU 1835

Jerozolimska 22 WARSZAWA Tel. 164-59

Specjalność
organizowanie orkiestr strażackich

Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu
Pawilon muzyczny w Parku Wilsona

WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold IZDEBSKI S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI



PODRĘCZNIK PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.

Do nabycia
w PRZEGŁĄDZIE POŻARNICZYM

Wpłać Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł. O. D. Z. - Szl. 2
ul. Tylna 14/13

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27 tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do-
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straż Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski.

Druk. W. Piekarniaka. Warszawa, Ordynacka 3. tel. 44-59